

Wiadomość Tygodnia

UROCZYŚCISCI 3 MAJA NA JASNEJ GÓRZE



O wielkiej duchowej spuściznie Polaków naznaczonej aktami zawierzenia Maryi, które wciąż powinny być codziennym rachunkiem sumienia, tak poszczególnego człowieka jak i całego narodu - przypomniał na rozpoczęcie głównych uroczystości odpustowych ku czci Królowej Polski na Jasnej Górze przełożony generalny Zakonu Paulinów. O. Arnold Chrapkowski apelował, aby troska o życie i jego poszanowanie zwyciężyła nad obleczonym w nowoczesność zachwytem śmiercią. Sumę odpustową z udziałem przedstawicieli Episkopatu Polski i tysięcy wiernych celebrował abp Tadeusz Wojda, przewodniczący KEP.

O. Arnold Chrapkowski zauważył, że uroczystość Najświętszej Maryi Panny, 3 maja, jest szczególnym czasem, by na nowo „Bożej Rodzicielce zawierzyć Polskę, naszą najdroższą Ojczyznę”, przynosząc Jej bogactwo historii, przeżywane troski codzienności i nadzieję na przyszłości.

Przypomniał, że od 58 lat, 3 maja jest przywołaniem wciąż na nowo Milenijnego Aktu Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Miłości za Wolność Kościoła w Polsce i na Świecie. Zauważył,

że i my, jako nowe pokolenie Polaków, widzimy jak niewiele możemy uczynić, nie mając pełnej wolności, kiedy krępują nas kolejne zniewolenia. Przywołał słowa bł. kard. Stefana Wyszyńskiego: „jesteśmy w wielorakiej niewoli, która nas nęka. Jest to niewola polityczna, niewola nacisku ateistycznej moralności, niewola społeczna i ekonomiczna, wreszcie niewola osobistych grzechów i nałogów”.

Wskazując z kolei na słowa św. Jana Pawła II, który mówił, że na Jasnej Górze można usłyszeć jak bije serce Kościoła i serce Ojczyzny w Sercu Matki, zwrócił uwagę, że dziś „bije ono niepokojem i bólem serc tysięcy zatroskanych ojców i matek, którzy ubolewają, że ich dzieci odchodzą od wiary w Chrystusa przekazywanej w Kościele”.

- Dzisiaj serce Kościoła i Ojczyzny rozdzielane jest bólem, że za wszelką cenę narzuca się kulturę śmierci, która odmawia prawa do życia kolejnym dzieciom nowych pokoleń Polski. Dzisiaj trwożą napawają nas również wojny w różnych częściach świata i niepokój o zachowanie tak kruchego pokoju i

bezpieczeństwa - mówił Generał Paulinów i podkreślił, że choć „zaniepokojeni tymi bolesnymi sytuacjami, patrzymy jednak w przyszłość z wielką nadzieją”.

Wskazał, że źródłem nadziei „są wszystkie te wydarzenia z przeszłości, które świadczą o licznych nadzwyczajnych interwencjach Bogurodzicy w sytuacjach wydawałoby się bez wyjścia i bez cienia nadziei”.

- Dlatego i dzisiaj te nasze troski i niepokoje składamy w Niepokalanym Sercu Jasnogórskiej Maryi błagając o cud ich przemiany: aby troska o życie i jego poszanowanie zwyciężyła nad obecnym w nowoczesności zachwytem śmiercią; by odrodzenie moralne, którego istotą jest miłość i poszanowanie godności każdego człowieka przewyciężyło fałszywie rozumianą wolność kształtowaną przez egoizm i skoncentrowanie na własnej wygodzie i przyjemności – mówił o. Chrapkowski.



O tym, że chrześcijańska tożsamość jest nam potrzebna mówił na Jasnej Górze abp Tadeusz Wojda SAC. Przewodniczący Episkopatu Polski, który przewodniczył Sumie odpustowej ku czci Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski apelował, by stać w obronie „suwerenności naszego sumienia, naszego myślenia oraz wolności w wyznawaniu wiary, w obronie wartości płynących z Ewangelii i naszej chrześcijańskiej tradycji”. Przypomniął, że „życie ludzkie ma niepowtarzalną wartość i że nikomu nie wolno go unicestwiać, nawet jeśli jest ono niedoskonałe”.

W kazaniu abp Wojda, przywołując obranie Matki Chrystusa za Królową narodu polskiego na przestrzeni naszej historii, od króla Jana Kazimierza do św. Jana Pawła II i nas współczesnych podkreślił, że nasze wielowiekowe złączenie z Maryją nie ogranicza się jedynie do wymiaru historycznego a jego wymowa jest znacznie głębsza i „mówi o więzi między Królową i Jej poddanymi, między Matką a Jej dziećmi”. Wskazał, że dla nas „doświadczających słabości, niemocy, kryzysów duchowych i ludzkich, Maryja jest prawdziwym wzorem wiary, mamy więc prawo i potrzebę przybywania do Niej”.

- Dzisiaj stajemy przed obliczem naszej Matki i Królowej, aby mówić z Nią nie tylko o sprawach osobistych, lecz także w sprawach naszych rodzin, naszego Kościoła i naszego narodu - mówił dalej kaznodzieja i wskazał na te trudne, odbierające poczucie stabilności jak: dostrzegalna słabnąca wiara w naszym narodzie, bez troski opuszczanie niedzielnej Eucharystii i sakramentów, brak solidnego przekazu wiary w rodzinach.

- Swoje żniwo zbiera sekularyzacja, już nie tylko pośród dorosłych, ale także pośród dzieci i młodzieży. Słabnie poczucie potrzeby umocnienia związków małżeńskich poprzez sakrament. Szerzą się postawy moralne sprzeczne z Ewangelią i nauczaniem chrześcijańskim. Męczą nas powstałe napięcia, podziały i

kłótnie społeczne. Smuci i zatrwąża fakt, że w ostatnich latach w naszym społeczeństwie pojawiło się tak wiele nienawiści, mówimy dziś: hejtu, wzbudzania złych emocji, a nawet przemocy - diagnozował abp Wojda. Wskazał z ubolewaniem, że „jako naród Maryi, tracimy świadomość naszej polskiej tradycji i kultury, przepełnionej chrześcijańską postawą otwartości i szacunku dla innych, wrażliwości na dar życia ludzkiego”.

- Ta chrześcijańska tożsamość – wbrew temu co się mówi – jest nam potrzebna, abyśmy nie popadli w pustkę egzystencjalną i nie utracili nadziei życia. Nie możemy pozwolić na pozbawienie się tej wewnętrznej mocy, której źródło jest w Synu Maryi – Jezusie Chrystusie – podkreślił abp Wojda.

Apelował, by „nie pozwolić na pozbawienie się tej wewnętrznej mocy, której źródło jest w Synu Maryi – Jezusie Chrystusie”, bo jak uczy św. Paweł w Liście do Rzymian „żyjemy przecież nie dla siebie, ale dla Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał”. Zdaniem Przewodniczącego KEP tak pielęgnowana i zachowywana tożsamość, daje poczucie więzi z Bogiem, a przez to pogłębia się nasza świadomość, że życie ludzkie ma niepowtarzalną wartość i że nikomu nie wolno go unicestwiać, nawet jeśli jest ono niedoskonałe.

- Życie od samego poczęcia aż do naturalnej śmierci pozostaje miejscem dialogu między człowiekiem a Bogiem podkreślił bp Wojda i przywołał stanowisko watykańskiej Dykasterii Nauki Wiary, stwierdzające, że „nieskończona godność, niezbywalnie związana z istotą samego bytu, przysługuje każdej osobie ludzkiej, niezależnie od jakichkolwiek okoliczności i jakiegokolwiek stanu lub sytuacji, w jakich się znajduje”. Jak wyjaśnił dalej duchowny oznacza to, że godność osoby ludzkiej jest wpisana wprost w jej istnienie, a nie wynika z ludzkiego nadania; nie podlega też ludzkim osądom, ani stopniowaniu.

- Tu na Jasnej Górze czujemy, że wobec wszelkich zakus na życie ludzkie z pomocą przychodzi nam Maryja wraz ze swoim mężem Józefem. Staje przed nami jako Matka z Betlejem, aby wraz z Józefem dać nam przykład jak przeżywać małżeństwo i budować rodzinę oraz jak przyjąć dar poczętego życia. Betlejem to prawdziwa manifestacja miłości rodzicielskiej i radości z narodzonego życia – mówił w homilii abp Wojda.

Podkreślał, że „poczęte w łonie matki życie ludzkie od początku jest wieczne”. - To pod sercem kobiety Bóg składa dar życia, aby poczuła swoje niepowtarzalne powołanie do bycia matką – mówił Przewodniczący KEP i wskazał na Maryję, która wspiera każdą kobietę w tym powołaniu, oczekując jednocześnie, że każda rodzina stanie się sanktuarium, w którym celebruje się każde nowe życie i to życie się kocha.

- W świetle tej prawdy niezrozumiałe są inne postawy. Nie do przyjęcia jest domaganie się „prawa do aborcji”, czyli faktycznego prawa do zabijania. Nikt nie ma prawa do zabijania drugiego człowieka, tym bardziej gdy chodzi o bezbronne, niewinne dziecię – akcentował abp Wojda. Przywołał apel Prymasa Wyszynskiego z 1956 roku, kiedy mówił, że „dyskusja nad dopuszczalnością przerywania ciąży odślania głębokie rany moralne naszego świata kobiecego. Ten smutny stan musi być pobudką do bardziej rzetelnej i poważnej pracy duszpasterskiej wśród kobiet, którym trzeba postawić za wzór Matkę Najświętszą i Świętą Bożą Rodzicielkę”.

Dalej abp Wojda wskazał, że i dziś „Maryja staje przed nami również jako Królowa, by wesprzeć nas w mądrym i roztroprnym mierzeniu się z problemami społecznymi i narodowymi”. Jak podkreślał, Maryja „uczy nas poszanowania demokracji opartej

na prawdzie, ukierunkowanej na obiektywne dobro w duchu kultury i tradycji chrześcijańskiej. Zachęca do szukania pojednania i zgody społecznej, do unikania tego co nas dzieli i różni. Rozbudza w nas pragnienia współpracy we wzajemnym uszanowaniu i uznaniu swoich praw i obowiązków, do respektowania godności drugiego człowieka w duchu sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej”.

Za papieżem św. Janem Pawłem II przypomniał, że spoiwem społeczeństwa jest prawda. Przyjmując, że każda osoba ludzka, ale i całe społeczeństwo są podmiotami oraz przyjmując ich różnorodność, potrzeba wspólnego odniesienia do prawdy obiektywnej. Jak diagnozował papież, jeśli tego odniesienia zabraknie, zaczynają dominować argumenty siły większości, która swoją działalność może traktować jako instrumentalizację idei i przekonań do własnych celów. A takie postępowanie jak ukazywał to Ojciec Święty może się przerodzić w „zakamulowany totalitaryzm”.

- Dzisiaj zwracamy się do Maryi-Stolicy Mądrości, aby pomogła nam rozumieć nowe czasy, w których żyjemy i odczytać w nich swoją rolę i swoje zadania – mówił dalej w homilii abp Wojda i apelował, że nie można być biernym, zwłaszcza gdy źle się dzieje. Wynika to z tego, że chrześcijanin jest zawsze ewangelicznym zaczynem nowego dobra, nowego powiewu ducha. - Zgodnie więc ze swoim stanem, możliwościami, powołaniem,

trzeba z odwagą podejmować jawiące się przed nami wyzwania. Trzeba stać w obronie naszej chrześcijańskiej tożsamości, suwerenności naszego sumienia, naszego myślenia oraz wolności w wyznawaniu wiary, w obronie wartości płynących z Ewangelii i naszej chrześcijańskiej tradycji – apelował Przewodniczący Episkopatu Polski.

Zachęcał wierzących Polaków, by stawali w obronie swoich przekonań religijnych, poszanowania uczuć religijnych, nauczania religii w szkole, która „jest nie tylko nauczaniem o Bogu, ale formacją do wartości, do poszanowania dobra i kultury naszego społeczeństwa”.

W czasie Sumy ponowiony został Milenijny Akt Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi, Matce Kościoła za Wolność Kościoła Chrystusowego.

Uroczystości Królowej Polski potrwają do wieczora.

Mszę św. celebrowaną w Bazylice o godz. 19.00 pod przewodnictwem abp. Wacława Depo, metropolity częstochowskiego poprzedzi o 18.30 procesja eucharystyczna po Wałach.

Uroczystość uwieńczy o 21.00 Apel Jasnogórski z udziałem Wojska Polskiego z racji święta Konstytucji 3 maja.

Za: www.jasnagora.com

Wiadomości z kraju

PRAWOSŁAWNE TRIDUUM PASCHALNE U JEZUITÓW W POZNANIU



Już po raz trzeci w kościele jezuitów w Poznaniu sprawowana jest liturgia Triduum Paschalnego dla wiernych Prawosławnej Cerkwi Ukrainy.

Z roku na rok wzrasta liczba uczestników a obrzędy sprawuje kapelan uchodźców ks. mitrat Iwan Dziuba, uratowany z Buczy i Irpina. Największa frekwencja

wiernych, jak i w polskiej tradycji, była przy błogosławieniu pokarmów (pasok). Wielu przybyło z daleka a w Niedzielę Wielkanocną, 5 maja, na błogosławieństwo o godz. 9.00 oczekiwano przed kościołem już o 6:00 rano. Piękno liturgii prawosławnej sprawia że nawet sześciogodzinna celebrowana nie jest nużąca. O. Adam Tomaszewski SJ, przełożony

wspólnoty poznańskich jezuitów, dzielnie towarzyszył prawosławnym w tym czasie świętowania. Ubrany w profesję pelearną modlił się wraz z nimi.

Prawosławni nie zapomnieli w modlitwie o jezuitach i ks. arcybiskupie Stanisławie Gądeckim, a także o – niechętnie nastawionym do tej społeczności –

prawosławnym metropolicie Sawie. Zainteresowanie lokalnych mediów i szerzenie wieści o tysiącach wiernych sprawia, że określenie „cerkiew jezuitów” lub

„cerkiew u jezuitów” stało się potocznym zwrotem identyfikacji miejsca i posług duchowych. W roku 2023, w naszym kościele ochrzczono 250 prawosławnych

dzieci i udzielono ponad dwudziestu ślubów. Tak wygląda ekumenizm w praktyce.
Za: www.jezuici.pl

WARSZAWSKA PIELGRZYMKA PIESZA DZIEDZICTWEM KULTUROWYM

Warszawska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę trafiła na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Pielgrzymka warszawska nazywana także paulińską, początkami sięga XVIII w. Jej fenomen polega na ciągłości, wierni wypełniali ślubny pielgrzymowania do Częstochowy nawet w czasie rozbiorów, wojen i komunizmu. Jest nazywana „matką” pielgrzymek w Polsce.



– Pielgrzymowanie wpisane jest w charyzmat Zakonu i w naszego maryjnego ducha, stąd wielka troska o to dziedzictwo, jakim jest Warszawska Pielgrzymka Piesza. Czujemy się spadkobiercami tego ogromnego duchowego skarbu i robimy wszystko, aby przekazać go nowemu pokoleniu paulinów. To doświadczenie pielgrzymowania zabieramy na inne kontynenty – powiedział o. Arnold Chrapkowski, przełożony generalny Zakonu Paulinów na zwieńczenie pielgrzymki w 2023r.

Tradycja pieszego pielgrzymowania z Warszawy na Jasną Górę ma swoje korzenie w XVIII wieku, w roku 1711. Wówczas Bractwo Pięciu Ran Chrystusa z warszawskiego kościoła paulinów postanowiło zorganizować wędrowkę, aby wyrazić wdzięczność Matce Bożej za ocalenie Warszawy przed epidemią dżumy w latach 1708-1711. Wówczas wyruszyło około 20 mężczyzn, ofiarując srebrne wota jako podziękowanie. Pielgrzymowanie kontynuowano w trudnych czasach stopniowej utraty niepodległości Rzeczypospolitej w XVIII wieku. W okresie zaborów pielgrzymka stała się symbolem wierności i wdzięczności wobec Matki Bożej Częstochowskiej. Począwszy od 1950 roku, Warszawska Pielgrzymka Piesza wyruszała z odbudowanego kościoła Ducha Świętego, tradycyjnego miejsca wymarszu. W latach 60-tych pomimo zakazu zgromadzeń religijnych, pielgrzymka odbywała się dzięki staraniom organizatorów i wsparciu paulinów. Każda pielgrzymka idzie na Jasną Górę z wybranym hasłem, do którego opracowywany jest program rozpisany na 9 dni. W tym roku pielgrzymi z Warszawy wyruszą 6 sierpnia pod hasłem „Uświęć ich w Prawdzie”.

– To pielgrzymka symbol, która pokazuje też jak związana jest nasza historia z Maryją oraz z pokorną modlitwą i trudem pątników. Nie jest to tylko dziedzictwo, które dotyczy sfery religijnej, lecz również sfery kulturowej, a więc związanej z historią Polski. Ona jest symbolem też wielu innych pielgrzymich dróg, bo właśnie z pielgrzymki warszawskiej wyrosło wiele innych pielgrzymek diecezjalnych – mówił w 2023r. o. Krzysztof Wendlik, kierownik pielgrzymki warszawskiej

Krajowa Lista Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego to sposób na ochronę i promocję polskich tradycji, przekazów ustnych, zwyczajów, obrzędów czy wiedzy związanej z rzemiosłem. Decyzję o wpisie podejmuje minister kultury i dziedzictwa narodowego na wniosek grup, wspólnot i organizacji pozarządowych, czyli Depozytariuszy danego elementu dziedzictwa, na podstawie rekomendacji Rady do spraw niematerialnego dziedzictwa kulturowego.
Za: www.paulini.pl

SALETYN PRZEWODNICZĄCYM KOMITETU NAUKOWEGO PAN

Ks. prof. Janusz Kręcidło MS został wybrany na przewodniczącego Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2024-2027.

Ks. prof. dr hab. Janusz Kręcidło MS jest biblistą i mariologiem. Studiował w Krakowie, Warszawie, Rzymie i Jerozolimie. Tytuł profesora nauk teologicznych otrzymał w 2015 roku. Obecnie pełni funkcję kierownika Katedry Egzegezy Nowego Testamentu na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Specjalizuje się w filologii biblijnej, historii biblijnej, metodologii i hermeneutyce biblijnej, antropologii biblijnej, a także mariologii biblijnej. Był członkiem dwóch zespołów tłumaczy, dokonujących nowych przekładów Pisma Świętego

na język polski – „Biblii Paulistów” oraz „Biblii Ekumenicznej”.



Ksiądz Kręcidło czynnie uczestniczy w pracach kilku prestiżowych stowarzyszeń naukowych, m.in. Stowarzyszenia Biblistów Polskich, Society of Biblical Literature, Catholic Biblical Association of

America, European Association of Biblical Studies oraz Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. W 2020 roku został wybrany na członka Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk.

Komitet Nauk Teologicznych PAN został powołany w 2003 r. i działa przy I Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN. Do jego zadań należą: ocena i inicjowanie badań naukowych dotyczących wiary religijnej jako ważnego zjawiska w ludzkim świecie oraz badań dotyczących treści ludzkich przekonań religijnych oraz ich uzasadnień, zaliczanych tradycyjnie do teologii.

Komitety Polskiej Akademii Nauk są krajową reprezentacją różnych środowisk i dyscyplin naukowych. Ich członkowie wybierani są przez środowiska związane z poszczególnymi dziedzinami. Poza członkami PAN zasiadają w nich

naukowcy z niezwiązanych z Akademią innych instytutów badawczych oraz szkół wyższych, a także przedstawiciele instytucji i organizacji gospodarczych

i społecznych. Służą oni jako doradcy i opiniodawcy w sprawach dotyczących poszczególnych dyscyplin.

Serdecznie gratulujemy naszemu Współbratu tego zaszczytnego wyróżnienia!

Za: www.saleyni.pl

BONFRATRZY: XX ZJAZD FORMACYJNO-INTEGRACYJNY W ZEMBRZYCACH

Od 26 kwietnia przez kolejne 3 dni serce rodziny bonifraterskiej bije mocniej w Zembrzycach, gdzie w ośrodku Totus Tuus na Zjeździe Formacyjno-Integracyjnym zorganizowanym pod hasłem „Świat wokół nas – 10 rocznica kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II” zgromadziła się reprezentacja pracowników wszystkich dzieł bonifraterskich z całej Polski!

Mimo pesymistycznych prognoz z ubiegłego tygodnia, na miejscu powitała wszystkich piękna, słoneczna aura (trzymamy kciuki za dalszą poprawę pogody!).

Po zakwaterowaniu uczestnicy zjazdu zgromadzili się w auli, gdzie ze znaną wszystkim serdecznością i otwartością powitał ich Ojciec Prowincjał Franciszek Salezy Chmiel.

Moderator zjazdu – Sekretarz Prowincji Grzegorz Waberski przedstawił bogaty plan dnia. Następnie odbył się szereg wykładów i prezentacji na poświęconych bieżącym tematом oraz działalności poszczególnych dzieł bonifraterskich. Ojciec Franciszek Salezy Chmiel opowiedział o zakończonej już Wizytacji Prowincjalnej, a także o trwających przygotowaniach do Kapituły Generalnej, która odbędzie się jesienią tego roku w Częstochowie. Swoje wystąpienia mieli również: pan Sebastian Nowak – Dyrektor Generalny Prowincji, pan Stefan Świątkowski – Członek Zarządu BCM oraz pani Grażyna Łagodzińska – Koordynator ds. Polityki Personalnej BCM.

Na zakończenie pierwszego dnia zjazdu wszyscy uczestnicy spędzili wieczór na grillu przy akompaniamencie regionalnej kapeli góralskiej. Atmosfera pełna radości, integracji i unikalnego klimatu lokalnej kultury pozwoliła budować relacje poza ścianami konferencyjnej sali.

Wierzmy, że kolejne dni pomogą nam zacieśnić koleżeńskie więzi, wymienić się wiedzą i doświadczeniami, a przy tym odcznąć w atmosferze niezwykłej, górskiej przyrody, aby z nadszycymi akumulatorami i nową energią powrócić do pracy!

Dziękujemy Ojcu Prowincjałowi za tę wyjątkową inicjatywę, jaką jest możliwość wspólnego spędzenia czasu. Z niecierpliwością czekamy na kolejne dni zjazdu, pełne ciekawych prezentacji, inspirujących dyskusji i niezapomnianych wspólnych chwil.

Za nami kolejny dzień Zjazdu Formacyjno-Integracyjnego, nasyconego inspirującymi wykładami, intensywnymi warsztatami grupowymi, ale również wzruszającymi spotkaniami, które jeszcze silniej zacieśniły więź Rodziny Bonifraterskiej.

Po sycącym śniadaniu uczestnicy Zjazdu zgromadzili się w Auli, gdzie odbył się cykl wykładów prowadzonych przez ks. dr. hab. Antoniego Bartoszkę, dedykowanych służbie zdrowia, bazujących na publikacjach Jana Pawła II („Samaritanus bonus” oraz „Salvifici doloris”), poświęconych cierpieniu i służbie chorym. Słuchacze z nieukrywaniem zainteresowaniem chłonili każde słowo. W pierwszej części wykładu ks. Bartoszek opierając się na przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie

zaczepniętej z Ewangelii św. Łukasza, ukazał wymiar codziennej pracy personelu medycznego w świetle etyki i wiary katolickiej. W drugiej części głębokiej, merytorycznej refleksji uczestnicy zapoznali się z integralną koncepcją antropologiczną oraz wnikliwą, wielopłaszczyznową analizą istoty i wielu wymiarów cierpienia w oparciu o starotestamentalną historię Hioba.

Nadszedł czas na prace w grupach, podczas których pracownicy placówek bonifraterskich dzielili się swoimi doświadczeniami związanymi z okazywaniem empatii pacjentowi, potrzebą nieprzerwanej otwartości na jego problemy, a także refleksją nad wartością zdrowia i sensem ludzkiego cierpienia.



Wśród tych wszystkich działań i aktywności szczególne miejsce zajmował czas poświęcony Panu Bogu – poczynawszy od porannej jutrzni poprowadzonej przez braci bonifratrów, przez Mszę Świętą, aż po wieczorną adorację przed Najświętszym Sakramentem. Te ważne momenty łączyły wszystkich zebranych w duchowym wymiarze skupienia i wspólnej modlitwy.

Nie zabrakło czasu na rozmowy, dzielenie się wrażeniami z poprzedniego dnia. Wspólna sesja zdjęciowa pozwoliła na uwiecznienie radosnych chwil.

Miniony dzień zawierał w sobie nie tylko intensywną pracę, ale przyniósł również możliwość budowania relacji, wzajemnej wymiany doświadczeń i pozyskania inspirującej wiedzy. Oczekujemy z niecierpliwością na kolejne dni, które zapowiadają się równie interesująco!

Trzeci, przedostatni dzień Zjazdu formacyjno-integracyjnego po raz kolejny pozytywnie zaskoczył wszystkich uczestników swoją intensywnością, bogactwem wydarzeń oraz inspirujących wykładów.

Po poranku rozpoczętym jutrznią oraz śniadaniem w Auli rozpoczęła się cykl wykładów. Prezentowali je: ksiądz dr Łukasz Piórkowski – dyrektor Muzeum Domu Rodzinnego Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach („Wożyłowie świadkowie Wiary, Nadziei oraz Miłości”) oraz Artur Oboza – Adiunkt Muzealny, Główny Inwentaryzator Muzeum („40-lecie Muzeum Domu Rodzinnego Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach”, „Rodzina Wożyłów. Rola i wpływ rodziców i brata Edmunda na wybory i postawy przyszłego papieża”).

Południowa Msza Święta połączyła wszystkich wspólną modlitwą. W kolejnej turze wykładów o Szkole Szpitalnictwa opowiedzieli br. Łukasz oraz pan Grzegorz Waberski, Sekretarz

Prowincji. Aktualne działania Boni Fratres Pharmaceutical zaprezentowała Prezes Zarządu – pani Elżbieta Okrasa. Na koniec odbyła się prezentacja działalności Fundacji Bonifraterskiej poprowadzona przez jej członków.

Po kolacji uczestnicy zjazdu zostali zaproszeni na zabawę i konkursy muzyczne, co stanowiło doskonałą okazję do integracji, jeszcze lepszego poznania siebie nawzajem i wspólnych aktywności, które połączyły wszystkich jeszcze silniej jako grupę.

Ostatni dzień Zjazdu Formacyjno-Integracyjnego obfitował przede wszystkim w refleksję nad minionymi już wydarzeniami, które pozwoliły zebranych zbliżyć się do siebie jeszcze bardziej, pokrzepić swoją duchowość oraz nabrać sił, by z cennym

bagażem wiedzy i zupełnie nowych doświadczeń móc powrócić do swojej pracy. Po modlitwie porannej i śniadaniu uczestnicy spotkali się w Auli na podsumowaniu Zjazdu Formacyjno-Integracyjnego, które poprowadził Ojciec Prowincjał Franciszek Salezy Chmiel. Był to wzruszający moment scalający wszystkie przeżycia tych intensywnych dni. Następnie odbyła się uroczysta Msza Święta, stanowiąca duchowe zwieńczenie zjazdu na drodze w duchowości i modlitwie.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i otwartość podczas całego zjazdu. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Prowincjałowi Franciszkowi Salezemu Chmielowi za organizację tego wyjątkowego wydarzenia, podczas którego jeszcze bardziej zacieśniły się braterskie więzi, a przy tym poszerzyły horyzonty wiedzy i doświadczeń.
Za: www.bonifratry.pl

KS. TADEO TIAMADA Z FILIPIN: NA PIELGRZYMCE ŁAGIEWNICKIEJ ZOBACZYŁEM NADZIEJĘ KOŚCIOŁA

„Na pielgrzymce do sanktuarium Bożego Miłosierdzia zobaczyłem młodych ludzi, rodziny z dziećmi, nadzieję Kościoła” – mówi ks. Tadeo Timada, filipiński duchowny ze Zgromadzenia Synów Miłości, który uczestniczył po raz pierwszy w bielsko-żywieckiej pielgrzymce do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Przeszła ona po raz 12. z Bielska-Białej do krakowskich Łagiewnik w dniach od 30 kwietnia do 3 maja br. Wzięło w niej udział ponad 1200 osób.

W połowie lat 90. ubiegłego wieku, kiedy to papież Jan Paweł II odwiedził Filipiny, przyszły kapłan obiecał sobie, że przyjedzie do Polski. Dziś ks. Tadeo pracuje jako przełożony we wspólnocie zgromadzenia zakonnego kanosjanów w Padwie.

To jego trzecia wizyta w ojczyźnie Karola Wojtyły, ale dopiero pierwszy raz wziął udział w pielgrzymce do łagiewnickiego sanktuarium. W rozmowie przyznaje, że był pod wrażeniem zaangażowania młodych ludzi w Kościół. Jego zdaniem, młodzi, których zobaczył na pielgrzymce, szczególnie rodziny z dziećmi, stanowią nadzieję dla przyszłości Kościoła.

Kapłan podkreślił wartość przesłania kultu Bożego Miłosierdzia, widząc w nim przeciwwagę dla promowanej przez świat nienawiści i obojętności.

Oto rozmowa z 50-letnim ks. Tadeo Timadą od 25 lat kanosjanem, należącym do Zgromadzenia Synów Miłości.

„Po raz pierwszy szedł ksiądz w pielgrzymce do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach? Jak to się stało?

Tak, to moje pierwsze doświadczenie z pielgrzymką, ale historia mojej miłości do Polski rozpoczęła się w 1995 roku, gdy papież Jan Paweł II, ten jeden z najbardziej ukochanych papieży w historii, odwiedził Filipiny. Nie mogłem wtedy wziąć udziału w Światowych Dniach Młodzieży i byłem trochę zły na siebie. Powiedziałem sobie, że odwiedzę Polskę, kiedy zostanę księdzem. W 2016 roku wziąłem udział w Światowych Dniach Młodzieży w Polsce i to było wspaniałe doświadczenie. Niestety, papież Jan Paweł II już nie żył.



Gdy byłem w Polsce, gościła mnie rodzina w Zebrzydowicach. Oni byli dla mnie bardzo dobrzy i do dziś utrzymujemy kontakt. Odwiedzili mnie nawet we Włoszech, bo od ostatnich 10 lat pracuję we Włoszech w kanosjańskiej prowincji Padwa. Gdy byli u mnie w 2019 roku, złożyli propozycję: *skoro lubisz chodzić, to może dołączyłbyś do naszej pielgrzymki do Miłosierdzia Bożego?* Pomyślałem: *dlaczego nie?* Więc zarezerwowałem wszystko na 2020 rok, ale nadeszła pandemia. Jednak nie straciłem nadziei. Teraz w 2024 roku zapytałem przyjaciela: *czy jest jeszcze jakaś pielgrzymka?* Miałem przyjechać w 2023 roku, ale inne zajęcia mi na to nie pozwoliły. Wystali mi wszystkie informacje o pielgrzymce, ale po polsku. Poprosiłem, by mnie

zarejestrowali. Zarezerwowałem wszystko, bo nie chciałem stracić tej okazji. Przyjechałem w zeszły poniedziałek i następnego dnia już wyruszyłem w drogę.

Proszę, niech się ksiądz podzieli tymi świeżymi doświadczeniami, jeśli chodzi o tę pielgrzymkę.

Ona przede wszystkim przekroczyła moje najśmielsze oczekiwania. Sposób, w jaki Polacy, zwłaszcza moja grupa Jana Pawła II, traktowali mnie, sprawił, że nie czułem się obco. Także dzięki przewodnikowi ks. Piotrowi zapomniałem, że jestem Filipińczykiem. Byłem pod wrażeniem, że jest tu tylu młodych ludzi. Dla mnie młodzi to przyszłość naszego Kościoła. A we Włoszech sytuacja pod tym względem nie wygląda najlepiej. Maleje uczestnictwo młodych ludzi, jeśli chodzi o zaangażowanie w Kościele. Kiedy tu zobaczyłem tylu młodych ludzi, którzy zdecydowali się iść w pielgrzymce, byłem naprawdę tym zaskoczony.

Ale nie tylko to mnie zaskoczyło. Zobaczyłem młode rodziny z dziećmi. Widzę, jakie wartości przekazują dzieciom. To wszystko sprawiło zatem, że jako przybysz nie czułem się tu obco. Ostatecznie jesteśmy w stanie porozumieć się przez miłość. Miłość jest uniwersalnym językiem. Możemy ją wyrazić znakiem krzyża.

Jestem wdzięczny wszystkim tym, którzy się starali, w rozmowie ze mną, podczas wędrowania, modlitwy, abym naprawdę poczuł się jednym z nich, nie obcym, ale naprawdę na równi z nimi. Wybrałem nocleg w szkole, bo chciałem być z ludźmi, chciałem tego doświadczyć z pierwszej ręki jako zwykły człowiek, nie jako ksiądz, choć widzieli we mnie księdza. Chciałem naprawdę wiedzieć, jak oni to przeżywają. Zamierzam zaproponować podobne doświadczenie młodym grupom we Włoszech.

Czy podczas pielgrzymki czuł ksiądz ten rodzaj odpowiedzialności jako duchowego przewodnika? Wydaje się, że sąsiedztwo księdza w tej sytuacji to rodzaj przywileju.

Prawdopodobnie byli zaskoczeni, ponieważ nosiłem krótkie spodenki, byłem w cywilnym ubraniu. Nie jestem przyzwyczajony do noszenia sutanny, jak to jest w Polsce. Nie jestem temu przeciwny, ale ponieważ pochodzę z tropikalnego kraju, gdzie jest bardzo gorąco, nie jest to praktyczne. Na początku było trochę niezręcznie, bo byłem jedynym księdzem w szortach. Jak powiedziałem, ludzie byli zaskoczeni, ale jednocześnie zobaczyli, że jestem jednym z nich, że należę do nich. Podchodzili do mnie, pytali o moje doświadczenia, dlaczego idę w pielgrzymce razem z nimi. Zobaczyłem, że się mną interesują.

Niektórzy z nich dzielili się swoimi historiami, opowiadali o rodzinach, o tym, jak biorą udział w tej pielgrzymce przez ostatnie 12 lat. To naprawdę cieszy, gdy się widzi, jakie wartości rodziny przekazują dzieciom. Myślę, że Polacy są jedną z nadziei Kościoła w Europie. Gdy zobaczyłem tylu młodych księży celebrujących Mszę, to miałem gęsią skórę. Nie widzę podobnych rzeczy w Europie, zwłaszcza we Włoszech. 70 proc. księży w diecezji lub w mojej wspólnotce ma 75 lat lub więcej.

Wspomniał ksiądz o słynnym spotkaniu z papieżem w Manili. Chodzi o to największe spotkanie pod względem liczby uczestników w historii pielgrzymek Jana Pawła II. Dzieli nas sporo – wy życie na wyspach, a my jesteśmy

bardziej kontynentalni, ale czy nie dostrzega ksiądz podobieństw w wierze obu tych narodów?

Rzeczywiście jest pewne podobieństwo. My, Filipińczycy jesteśmy prorodzinni. I to też dostrzegam u was na tej pielgrzymce. Są tu dzieci, a najmłodsze z nich miało dwa i pół miesiąca. W Azji też nadzieją Kościoła są młodzi. Mam na myśli nie tylko Filipiny, ale także Timor Wschodni, Indie, gdzie jest dużo księży. Jestem misjonarzem od 2007 roku. Spędziłem cztery lata w Afryce i 13 lat we Włoszech. Widziałem także kilku młodych Polaków w naszej diecezji. Gdy mówię, że Polacy są nadzieją dla Europy, to wyobrażam sobie, że kiedyś przyszły papież prawdopodobnie poprosi Kościół w Polsce, aby zaangażował się w pracę poza Polską, tak jak to robimy na Filipinach. Wyjeżdżamy do Afryki, w dowolne miejsca świata, gdzie możemy zaoferować naszą pomoc.

Myślę, że jest podobieństwo między nami, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunek do rodziny. Jesteśmy zorientowani na rodzinę. To tylko moje wrażenie, ale chyba ono jest prawdziwe.

Co dalej? Jakie są księdza najbliższe plany? Powrót do Włoch?

Wracam natychmiast, bo jestem przełożonym naszej wspólnoty zakonnej, a jednocześnie dyrektorem centrum młodzieżowego. Uwielbiam być z młodymi ludźmi. Podróżuję, uczestniczę w pielgrzymkach z włoskimi harcerzami, organizuję katechezy w naszej parafii przy wsparciu wikariusza i diecezjan. Nasze

zgrupowanie pomaga także materialnie diecezjanom. Teraz nasz przełożony generalny prawdopodobnie poprosi mnie o pozostanie we Włoszech.

Czy jest szansa, że ksiądz wróci tu w przyszłym roku? Następna pielgrzymka odbywać się będzie w Roku Jubileuszowym 2025. Będzie ksiądz na niej?

Zdecydowanie chcę tu wrócić. Poproszę moich przyjaciół, by od razu podali mi harmonogram, bym mógł umieścić go w swoim kalendarzu. Obiecałem to moim polskim przyjaciołom. W sierpniu tego roku chcę pójść z pielgrzymką do Czarnej Madonny na Jasną Górę, ale na razie jest jeszcze to wielki znak zapytania. Na pewno w przyszłym roku wrócę tutaj.

Co myśli ksiądz o fenomenie kultu Bożego Miłosierdzia, o jego przesłaniu, które rozprzestrzenia się po całym świecie zdobywając serca ludzi?

Świat promuje nienawiść, obojętność, a my katolicy mamy obraz, którego przesłaniem jest miłość, miłosierdzie. Naprawdę warto popularyzować ten wizerunek. Ludzie wolą dziś unikać Kościoła, bo postrzegają go jako surowy, nastawiony na karanie. Jezus Miłosierny mówi o miłości, bezwarunkowej miłości, o miłosierdziu dla każdego z nas, bez względu na kolor skóry czy moment życia, w jakim jesteś. Ostatecznie On został ukrzyżowany z miłości i miłosierdzia dla nas.

Za: www.ekai.pl

WEEKEND SŁUŻBY LITURGICZNEJ

W dniach od 27 do 28 kwietnia 2024 r. w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach odbył się prowincjalny weekend dla członków Służby Liturgicznej. Prawie czterdziestu uczestników z Wrocławia, Krakowa, Jasła, Krosna, Harmęż i Sanoka spotkało się, by modlić się wspólnie na Eucharystii, budować relacje podczas zawodów w piłkę nożną oraz – podczas konferencji i warsztatu – pogłębiać wiedzę dotyczącą Świąt Paschalnych oraz służby przy ołtarzu.

Podsumowaniem dnia było dziękczynienie chłopców za łaskę pomagania przy celebracjach liturgicznych w trakcie Mszy świętej, którą zgromadzeni przeżyli wraz z lokalną wspólnotą parafialną.

Weekendowe spotkania Służby Liturgicznej odbywają się dwa razy w roku (na wiosnę oraz na jesień) w różnych częściach naszej prowincji. Koordynuje je Duszpasterstwo Młodzieży i Powołań franciszek.pl. Spotkania adresowane są do wszystkich

tworzących grupy ministranckie oraz do braci – opiekunów posługujących przy klasztorach Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzeżmie Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych (Franciszkanów).

Za: www.franciszkanie.pl



INSPEKTORIAŁNE SPOTKANIE ANIMATORÓW W CZERWIŃSKU

W Czerwińsku nad Wisłą trwa kolejna edycja Inspektoriałnego Spotkania Animatorów. Wydarzenie przyciągnęło uczestników z całej Polski, m.in.: Olsztyna, Czerwińska, Suwałk, Woźniakowa, Elku, Żyrardowa, Warszawy, Różanego-stoku, Płocka, Kielc i Krakowa

Pierwszy dzień (1 maja): „Dzisiejszy dzień rozpoczął się od przywitania gości i przedstawienia osób odpowiedzialnych za wydarzenie. Następnie poznaliśmy się nawzajem, po czym wspólnie tańcowaliśmy na dyskotecę w tematyce wesela” – mówi ks. Szymon Mastalarz SDB.

Po wieczornych modlitwach siostra Kinga FMA skierowała do młodzieży słówko nawiązujące do tematu tegorocznego ISA, czyli – „Daję Słowo”!

Kolejny dzień (2 maja) naznaczony był spotkaniami kierowników oratoriów. Wydarzenie złożone było z dwóch części: formacji i szkolenia.

Pierwszą prowadziła p. Dorota Pośpiech, przybliżyła ona kierownikom zasady prowadzenia profili społecznościowych na Facebooku.

Kolejna część to funkcja informacyjna prowadzona przez ks. Szymona Mastalarza SDB ze Stowarzyszenia EMAUS przy Salezjańskim Ośrodku Młodzieżowym. Prelegent przybliżył plany i bieżącą działalność sektora młodzieżowego.



Tego też dnia młodzież salezjańska modliła się u stóp obrazu Matki Bożej w czerwińskiej bazylice.

Następnie animatorzy aktywnie uczestniczyli w warsztatach medialnych, turnieju piłki siatkowej. Była też okazja do powtórzenia sobie zasad pierwszej pomocy przedmedycznej. Uczestnicy wyrażali siebie w formie artystycznej – tworząc prace malarskie.

Po pełnym dniu wrażeń młodzież udała się na adorację. A cały dzień zakończył się Mszą Świętą.

Nowy dzień, nowe wyzwania (3 maja). Dzień wyjątkowy dla wszystkich uczestników spotkania. Tego dnia przypada: Ustanowienie Konstytucji 3 maja oraz

Święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

Dzień u animatorów zaczął się od wspólnego spotkania przy stole liturgicznym. Po Mszy Świętej uczestnicy wzięli udział w debatach, pomiędzy oratoriami.

Po południu uczestnicy zwiedzali miasto, w troszkę inny sposób. Animatorzy z Czerwińska zorganizowali dla gości grę terenową. Finał odbył się nad Wisłą. Stamtąd animatorzy wraz z ksiądz biskupem udali się do czerwińskiej bazyliki.

Pełen atrakcji dzień zakończył się grą: „Kocham cię Polsko”, która nawiązywała do uroczystości dnia.

Kolejny a zarazem ostatni dzień (4 maja) Inspektoriałnego Spotkania Animatorów w Czerwińsku nad Wisłą dobiegł końca! Przed południem w klasztorze odbył się blok konferencyjny, który był ostatnim krokiem przed uroczystością, na którą przygotowywali się uczestnicy.

Radosną atmosferę tego czasu podkreśliły śluby wieczyste złożone przez kl. Piotra Karosa. Mszy Świętej przewodniczył ksiądz inspektor Tadeusz Jarecki. Życzymy Bożego błogosławieństwa i opieki Maryi Wspomożycielki w jego formacji kapłańskiej.

Następne spotkanie animatorów odbędzie się w Sokołowie Podlaskim! Wszystkim obecnym w Czerwińsku życzymy Bożego błogosławieństwa.

Za: www.salezjanie.waw.pl

DARIUSZ PIÓRKOWSKI SJ O NABOŻEŃSTWACH MAJOWYCH

Znany wielu ks. Andrzej Draguła pyta się, dlaczego spada liczba uczestników nabożeństw majowych. (Pewnie w różnych regionach Polski ta liczebność przedstawia się rozmaicie, ale generalnie jest spadek). I odpowiada, że może trzeba pogłębić maryjność w naszym rodzimym katolicyzmie. Tak, zgadzam się. Maryjność w polskim katolicyzmie wciąż bardzo odbiega od tego, co czytamy w „Lumen gentium” Soboru Watykańskiego II o roli Maryi w Kościele i w zbawieniu.

To jest moja osobista teza, z pewnością niezbyt popularna, ale uważam, że chrześcijaństwo (katolicyzm) bardzo ucierpiał i cierpi na połączeniu z polskością i Narodem. Chrześcijaństwo nie jest narodowe, lecz katolickie, czyli powszechne dla ludzi z wszystkich narodów. Podobnie jest z Maryją. Ona jest Matka wszystkich uczniów Chrystusa. Nie chodzi o to, by zerwać relacje między polskością a wiarą, bo rolą chrześcijaństwa jest to, by tworzyć kulturę, przenikać relacje, zmieniać ten świat. Zastanawiam się, czy u nas często nie bywa na odwrót. Polskość, dobro Narodu, próbuje w dużej mierze przetwarzać i dostosowywać chrześcijaństwo do swoich potrzeb. Pytanie, czy zawsze chodzi tutaj o zbawienie, o zmianę serc tak jak widzi to Jezus, czy tylko o doczesne powodzenie, ochronę przed wrogami, o wszelkie „przywileje” w duchu religijności plemiennej. Mnie się wydaje, że to najpierw wymaga oczyszczenia, bo Maryja jest

istotną „częścią” chrześcijaństwa. Czy jednak takie oczyszczenie jest możliwe? Nie wiem. Nie jestem pewien.



Natomiast mamy w Kościele taką tendencję (w kulturze w pewnych sferach też), by to, co czasowe czynić wiecznym. Odpowiada to jakoś naszej potrzebie stabilizacji, oparcia, zakorzenienia w czymś niezmiennym. To samo dotyczy np. nabożeństw

majowych. Zapominamy, że to jest tylko pewna forma pobożności, modlitwy, która może być czasowa. Niemniej, wydaje się, że jak raz coś w Kościele powstało, to musi trwać wiecznie. Nie musi. I jeszcze jest trudność w rozróżnieniu co powinno pozostać niezmiennie (czy w ogóle coś takiego istnieje na ziemi?) a co podlega zmianom. Czasem zapominamy, że żyjemy w czasie, że wszystko jest ciągle stwarzane, że jedne rzeczy przemijają i obumierają, drugie się rodzą, albo mają się narodzić. Niełatwo zdefiniować, wytyczyć tę granicę. Niełatwo dobrze opisać relację między wiecznością a tym, co czasowe i materialne. Ciągłe z tym mamy problem. I chyba tak musi być.

Przecież ktoś kiedyś wymyślił nabożeństwa majowe. I niewątpliwie były one odpowiedzią na potrzebę. Chociażby taką, że na wsiach i małych miastach ludzie zbierali się przy krzyżach i kapliczkach, by śpiewać litanie, bo było daleko do kościoła albo po prostu była to też forma spotkania, jakiejś wspólnoty. Gdzienigdzie jeszcze to się dzieje, ale dla młodego pokolenia już mało jest atrakcyjne. Z różnych powodów.

Wydaje się, że wezwania litanii są zrozumiałe dla wszystkich, a często nie są. Po drugie, wykonanie. Czasem tak są śpiewane te litanie jakbyśmy byli na pogrzebie albo jakby wszyscy zaraz mieli wpaść do grobu. Taka forma modlitwy często była „uzupełnieniem” dla pacierza i niedzielnej mszy świętej. Do tego dla większości sprowadzała się „duchowość”, życie modlitwy. Modlitwy odmawiane. Nie są złe, ale może dzisiaj już dla wielu niewystarczające. Nie nauczyliśmy przez całe wieki głębszej modlitwy. I jakoś się kręciło. I nie twierdzą, że dawniej ludzie nie modlili się z wiarą. A teraz powoli coraz większa grupa ludzi, także młodych, szuka głębszej modlitwy. Poza tym, masowość Kościoła i uśrednianie spowodowało potrzebę tworzenia prostszych form modlitwy wspólnotowej, bo kto i jak miał uczyć te tłumy czegoś więcej?

Wydaje mi się, że podobny problem mamy z mszą świętą. Trzeba powiedzieć otwarcie, że z punktu widzenia otaczającej nas kultury, wielości bodźców, ery smartfonu, tik-toka, szybkich reakcji, msza święta jest nudna. I taka moim zdaniem ma być. W sensie, że ciągle to samo, że niewiele się zmienia. Ale żeby zauważyć w tym sens i głębię, musi być wcześniejsze doświadczenie żywego Boga. Ono jest nieco inne niż to, czego doświadczamy online i w wielu codziennych interakcjach.

Jeśli ktoś kiedyś wymyślił różaniec, nabożeństwo majowe, Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale itd, to nie znaczy, że te formy mają takie pozostać do końca świata. Czy się zastanawiamy, co można stworzyć dzisiaj, aby dotrzeć do osób, które wzrastają w innej kulturze i społeczeństwie? Ale forma jednak jest wtórna. Co robimy, by nabożeństwa i pobożność maryjna czy inna wyrażała głębię doświadczenia wiary, by nie była „odklepaniem”, zaliczeniem nabożeństwa, by była formą spotkania, a nie wyrazem religijności naturalnej, której dużo w naszym katolicyzmie?

Jest takie mnóstwo pytań, na które wciąż nie mamy odpowiedzi.
Dariusz Piórkowski SJ / Facebook, 4/05/2024

Komentarz ks. Andrzeja Draguły:

To jest bardzo ważna uwaga o historyczności form dewocyjnych. Był Kościół przed różańcem, może być i po. Nabożeństwo do SPJ zawdzięczamy XIX wiekowi, może wiek XXI zaproponuje nowe. Były charyzmaty, które się wyczerpały, powstają nowe. To wszystko jasne. Co nie znaczy, że nie należy analizować, dlaczego takie zmiany się dokonują.
Za: www.jezuici.pl

„MUSZĘ BYĆ ŚWIĘTYM” HISTORIA BŁ. KS. KOWALSKIEGO

Jan Paweł II 13 czerwca 1999 w Warszawie beatyfikował 108 męczenników zamordowanych w czasie II wojny światowej z nienawiści do wiary. Zbliża się 25. rocznica tego wydarzenia. W gronie wyniesionych na ołtarze przez polskiego Papieża jest bł. ks. Józef Kowalski, salezjanin, nazywany „Obrońcą Różańca Świętego”. W swoim dzienniku napisał – Ja mam i muszę być świętym – powiedziała Vatican News – Radiu Watykańskiemu siostrzenica błogosławionego kapłana Maria Tłuczek.

Józef Kowalski urodził się 13 marca 1911 w Siedliskach koło Rzeszowa. Od początku jego życia wiara odgrywała ważną rolę.

„Józef był bardzo chory, miał przyrośnięty język. Nie mógł mówić. Jednak głęboko wierząca babcia Kowalska (jego matka), zawiozła go do klasztoru dominikanów do Borku Starego – przed obraz Matki Bożej Boreckiej. I tam, w 1922 roku, został oficjalnie przyjęty do Bractwa Różańca Świętego. Po bardzo serdecznej modlitwie, modlitwie do Matki Bożej, został

uzdrowiony” – wspomina opowieści swojej mamy – siostry błogosławionego – Maria Tłuczek.

Już od małego widać było w nim zainteresowanie kapłaństwem. „Na stole rozkładał obrus, tworzył ołtarz i bardzo często odprawiał mszę” – przekazuje Maria Tłuczek.



Józef Kowalski w wieku 11 lat rozpoczął naukę w Zakładzie Salezjańskim im. św. Jana Bosko w Oświęcimiu. Dyrektor Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu w latach 2017-2023 ks. Dariusz Bartocha

na podstawie archiwalnych zapisków, świadectw i relacji, opowiada o jego początkach w Zakładzie.

„Był uczniem, który robił postępy. Był zaangażowany i pobożny. Należał do Towarzystwa Niepokalanej i Towarzystwa Misyjnego, które istnieje praktycznie od początków, od samego księdza Bosko. Mówiono też, że miał trochę zadziorny charakter, że był nawet pobudliwy, zwłaszcza kiedy wychodził na rekreację. Jego reakcje domagały się opanowania” – mówił ks. Dariusz Bartocha.

Józef Kowalski złożył śluby zakonne w 1928 roku. Studiował filozofię i teologię w Krakowie. 2 maja 1938 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Stanisława Rosponda. Do czasu aresztowania 23 maja 1941 roku, ksiądz Józef Kowalski pełnił obowiązki sekretarza księdza inspektora Adama Cieślara oraz pracował jako duszpasterz w parafii św. Stanisława Kostki w Dębnie. Regularnie spowiadał, prowadził chór młodzieży męskiej oraz uczył kleryków śpiewu gregoriańskiego. Jako kapłan pisał także swoje przemyślenia. „Własną krwią w swoim dzienniku napisał oraz <Cierpieć i być wzgardzonym>. I to się spełniło” – powiedziała Vatican News – Radiu Watykańskiemu Maria Tłuczek.

W 1941 roku pochodzący z Siedlisk salezjanin został umieszczony w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz i zarejestrowany jako więzień numer 17 350. Za odmowę podeptania różańca przydzielony został do karnej kompanii.

„Wszystkich duchownych wywołano i przeprowadzono do gabinetu lekarza obozowego, gdzie mieli być poddani wstępnym oględzinom. Podczas tego przeglądu esesman zauważył, że ksiądz Kowalski trzyma coś w ręce. To był

różaniec” – mówiła Teresa Wontor-Cichy z Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. „Kilka razy pada komenda, ale ksiądz Józef tego nie zrobił. Za to trafił do karnej kompanii” – opisuje wydarzenia z obozu Maria Tłuczek.

Początkiem lipca 1942 roku, podczas kopania rowu, kapo znęcali się nad księdzem Józefem. Zaprowadzili do beczki i kazali mu na niej wygłosić kazanie. „Po wieczornym apelu ksiądz Józef poprosił swojego kolegę z pryczy o wspólną modlitwę. Wkrótce potem, na rozkaz kapo,

został zabrany. Oddał kolegom kromkę chleba i poprosił o modlitwę. Przed śmiercią brutalnie go pobito, następnie utopiono w beczce z fekaliami. Wówczas prawdopodobnie ginie” – opowiada Maria Tłuczek.

Bł. ks. Józef Kowalski został brutalnie zamordowany 4 lipca 1942 w Auschwitz. Beatyfikowany przez Papieża Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 roku w grupie 108 polskich męczenników. Za: www.ekai.pl

Refleksja Tygodnia

„NAJWAŻNIEJSZA BYŁA KATOLICKOŚĆ”

O. Wojciech Ziółek SJ o spotkaniu „Proboszczowie dla synodu”

Proboszcz jezuickiej parafii pw. NMP Królowej Różańca Świętego w Tomsku (Syberia), o. Wojciech Ziółek SJ, uczestniczył w Światowym Synodalnym Spotkaniu Proboszczów, które od 29 kwietnia do 2 maja odbywało się w Sacrofano pod Rzymem. W spotkaniu uczestniczyło ok. 300 księży z całego świata. Jako przedstawiciel proboszczów z Federacji Rosyjskiej wchodził w skład jednej z grup hiszpańskojęzycznych wraz z proboszczami z Hiszpanii, Meksyku, Argentyny, Ekwadoru, Gwatemali, Kolumbii, Hondurasu i Stanów Zjednoczonych

„Celem spotkania jest wsłuchanie się w głos pasterzy pochodzących z najróżniejszych kontekstów. Chcemy usłyszeć, jak Jezus działa dziś w was, w waszych parafiach, w waszych diecezjach” – mówił w mowie powitalnej kard. Mario Grech, sekretarz generalny Synodu Biskupów.

Parafia w Tomsku, w której o. Wojciech Ziółek SJ jest proboszczem, prowadzi także jedyne w Federacji Rosyjskiej Katolickie Gimnazjum. Pracuje w niej obecnie trzech jezuitów: Polak, Ormianin i Amerykanin. Za: www.jezuici.pl

WYWIAD DLA KAI, KTÓREGO UDZIELIŁ O. WOJCIECH ZIÓLEK SJ PO POWROTCIE ZE SPOTKANIA PROBOSZCZÓW:

Katolicka Agencja Informacyjna: Pracuje Ojciec w diecezji nowosybirskiej, a dokładnie w Tomsku. Co z tej perspektywy było najważniejsze na spotkaniu proboszczów?

Wojciech Ziółek SJ: Najważniejsza była katolickość, czyli międzynarodowość, powszechność Kościoła. To mnie zawsze w Kościele zachwycało. A po dziewięciu latach spędzonych w Rosji docenia się to tym bardziej. Szczególnie teraz, kiedy jest wojna. Bo wojna powoduje to, że w człowieku rośnie strach i nienawiść, a one wiodą do zamknięcia. Do zamknięcia umysłu, serca, horyzontów. I to – chcąc nie chcąc – udziela się wszystkim. Nawet jeśli sam tak nie myślisz, wciąż słyszysz, że wobec innych trzeba podchodzić ostrożnie, że nasze jest najlepsze, że najlepiej jak tylko my, tylko swoi; że trzeba uważać na obcych i innych. A tu wśród dwustu proboszczów z całego świata po raz kolejny doświadczaliśmy katolickości, powszechności, wielonarodowości Kościoła, to rzeczywiście jest coś zachwycającego i najważniejszego. Oczywiście w podtekście rozumie się – i to jest najważniejsze – że przyjechaliśmy w jedno miejsce nie jako

turyści, ale jako członkowie Kościoła katolickiego, czyli ludzie, których łączy ta sama wiara, ten sam Pan Jezus.

Jak to się stało, że polski proboszcz reprezentował Rosję?

– Nie Rosję, tylko Kościół katolicki w Rosji, którego jestem częścią, któremu staram się służyć i od którego bardzo wiele otrzymuję. Co nie zmienia faktu, że gdyby mi ktoś dziesięć lat temu powiedział, że do czegoś takiego dojdzie, to nigdy bym nie uwierzył. Zostałem jednak reprezentantem Kościoła katolickiego w Rosji i był to dla mnie zaszczyt. Myślę, że zdecydowała kwestia mojego rzymskiego doświadczenia z czasów studiów oraz to, że nasza parafia w Tomsku jest rzeczywiście spora, jak na rosyjskie warunki. W niedzielę mamy trzy Msze święte, na które przychodzi ok. 300 osób. To jest ewenementem w Rosji, bo ogromna większość parafii, to maleńkie wspólnoty.

Czym z perspektywy Tomsku dzielił się Ojciec na spotkaniu?

– Znaczeniem duchowej łączności z Kościołem powszechnym. Ponieważ u nas katolicy są w ogromnej mniejszości, a przez przeciętnych Rosjan postrzegani są jako sekciarze. Więc to jest taka zamiana ról, która mnie, Polakowi, katolikowi z katolików urodzonemu, dała możliwość doświadczenia zmiany perspektywy. I to była bardzo pożyteczna zmiana. Będąc w mniejszości natychmiast widzisz, że twój punkt widzenia to tylko jedna z wielu możliwości, że to, co dla ciebie jest oczywiste, dla innych zupełnie takim nie jest i – choć w ustach jezuity zabrzmiało to nieco śmiesznie – widząc to wszystko, pokorniejesz. I to jest oczywiście bardzo dobry owoc zmiany. Ale będąc w mniejszości bardzo potrzebujesz duchowej łączności z Kościołem powszechnym. Nie tylko po to, żeby nie zatracić swojej tożsamości, ale przede wszystkim po to, by doświadczyć, że wiara jest łaską uniwersalną, daną wszystkim i żeby nie ulec pokusie zawężania jej do jakichś nacjonalnych wymiarów. Jestem przekonany, że ta pokusa zawężenia horyzontu wiary do wymiaru narodowego jest jednym z problemów z jakimi w Rosji się borykamy. Nie tylko Rosyjski Kościół Prawosławny, ale i wszyscy pozostali z Kościołem katolickim włącznie. Dlatego tak ważna jest ta duchowa łączność z Kościołem powszechnym. Kiedy z racji obiektywnych nie możemy doświadczać tej jedności tak namacalnie, bo nasza parafia jest terytorialnie większa od całej Polski, a sąsiednia

parafia oddalona jest o ponad 200 kilometrów, to świadomość tego, iż się przynależy do Kościoła, który jest uniwersalny i większy niż wszystkie te ograniczenia i trudności, bardzo nam pomaga i nas jednoczy. Nie możemy się spotykać w sensie fizycznym, ale jest łączność duchowa spełniająca się już w samej tęsknocie za duchową bliskością.

Na spotkaniu podsumowującym nawiązał Ojciec do obrazu Kościoła jako szpitala polowego, który papież Franciszek tak często przywołuje. Dlaczego ten wybór?

– Żeby samemu sobie i innym przypomnieć, że w tym szpitalu polowym, jakim jest Kościół mamy być pacjentami a nie lekarzami. Bo lekarz jest tylko jeden, czyli Pan Jezus. Jeśli nam się w głowie poprzestawia i zaczniemy zajmować się diagnozowaniem i mówieniem, co trzeba zrobić, to nic z tego nie będzie. Jeśli natomiast przyznamy się do naszej choroby, do naszych słabości i ufnie powierzmy się Lekarzowi, to będziemy mieli szansę na uratowanie, na wyleczenie. Po to się jest w szpitalu. Lekarz jest tylko jeden, a my księża, czyli proboszczowie, biskupi, kardynałowie – o tym też mówiłem – możemy być co najwyżej pielęgniarzami. A pielęgniarz, co robi? Może basen przynieść i wynieść, może zmienić brudną pościel lub wykonać jakieś drobne zabiegi według instrukcji Lekarza. Chodzi o to, żebyśmy ciągle sobie o tym przypominali, bo inaczej zaczniemy się wymądrzać i popadniemy w pychę. W ostatniej scenie filmu „Adwokat diabła” grający diabła Al Pacino mówi: „Pycha, to mój ulubiony grzech”. Zawsze trzeba o tym pamiętać. Wracając do mojego wystąpienia, to dziękowałem w nim organizatorom i uczestnikom za mocne doświadczenie braterskiej równości między proboszczami, biskupami i kardynałami, między świeckimi i duchownymi, mężczyznami i kobietami. Jeszcze trzydzieści czy dwadzieścia lat temu taka bratersko-siostrzana równość była nie do pomyslenia.

Co się stało, że teraz jest możliwa?

– Odpowiedź jest tylko jedna: bo teraz mamy kryzys. A kryzys nas wszystkich zmiękcza, sprawia, że pokorniejemy, że zbliżamy się do siebie. Mówiłem w związku z tym, że jeżeli czegoś miałbym życzyć i sobie i Kościołowi, to tego, żeby obecny kryzys trwał długo. Nie dlatego, że dobrze jest cierpieć, tylko dlatego, że jeśliby się skończył jutro, to bardzo szybko wrócilibyśmy do złych przyzwyczajęń. Tak, jak to robimy wychodząc ze szpitala po jakiejś chorobie czy operacji, kiedy natychmiast chcemy wrócić do starych nawyków i tego co nawet nam szkodziło. Im dłużej pobędziemy w kryzysie, tym większa szansa na w miarę trwałe porzucenie złych nawyków i nałogów.

Wasze spotkanie z Franciszkiem odbyło się za zamkniętymi drzwiami, z dala od kamer. Jaki to był dla Ojca czas?

– Nie da się przekazać tej atmosfery, której tam doświadczaliśmy. Dla wszystkich ważne było to, że papież spędził z nami naprawdę dużo czasu, a nie tylko przyszedł na chwilę. Odpowiedział na siedem pytań z ponad stu, które zostały mu przekazane. Każdy miał też możliwość osobistego podejścia, powiedzenia paru słów, przedstawienia się. Było to ważne nie dlatego, że ubóstwiamy osobę papieża, ale dlatego że mamy świadomość, iż to właśnie on jest zwornikiem Kościoła, że to właśnie jemu Pan Jezus powierzył tę misję.

A o co go pytałeś?

– Przede wszystkim dzielił się własnym doświadczeniem, opowiadał o konkretnych sytuacjach ze swego życia. Mówił na przykład, żeby ryzykować, jeżeli mamy wątpliwości. Jeśli chodzi o duszpasterskie podejście radził, żeby zawsze opowiadać się za

człowiekiem, żeby w jego stronę wychodzić. Jest to zresztą stałą regułą w teologii moralnej, że jeżeli powstaje w człowieku jakaś wątpliwość, to zawsze trzeba ją rozstrzygać na swoją korzyść. To było takie bardzo jego, takie osobiste. Mówił też, żeby doceniać to, że Duch Święty działa również w innych, nie tylko we mnie. Zresztą to jest nasze tomskie doświadczenie. Mamy bardzo dobre relacje z prawosławnymi, z protestantami, z zielonoświątkowcami i naprawdę w wielu dziedzinach współpracujemy ze sobą. Dlatego prosząc Ojca Świętego o błogosławieństwo dla naszej jezuickiej wspólnoty, dla naszej parafii, dla naszej szkoły (jedynej katolickiej szkoły w całej Rosji), poprosiłem go też o błogosławieństwo dla tych wszystkich chrześcijan w Tomsku, którzy Wielkanoc będą świętować 5 maja. Bardzo się ucieszył, pobłogosławił. Zaraz też napisałem o tym do naszych braci prawosławnych i protestantów z Tomsku, jak również o tym, że modliłem się za nich u grobu świętego Piotra. Właśnie bycie w mniejszości uczy cię tego, wręcz zmusza cię do tego, żebyś wiedział, że Duch Święty nie działa tylko w naszej wspólnotcie, w naszej wierze, w naszym narodzie, ale że działa również w innych, których na co dzień nazywamy innowiercami a oni nas heretykami lub odszczepieńcami.



Pojawiły się jakieś konkretne pomysły do zaszczepienia w Tomsku?

– Pozapisywałem sobie różne rzeczy. Pewną myślą są kongresy parafialne. Jeden z proboszczów mówił też o „kiosku miłosierdzia”, który otwiera raz w miesiącu i wtedy przez cały dzień spowiada. Wzruszył mnie ksiądz z Nowej Zelandii, który mówił takie proste rzeczy o tym, że choć jego życie i parafia nie są idealne, to wie, że w jego życiu najważniejsza jest relacja z Panem Jezusem. Więc były to takie rzeczy, które nawet zimnego jezuitę dotykały do głębi. Piękny jest też list, który dostaliśmy od Ojca Świętego na koniec spotkania, w którym wzywa byśmy jako proboszczowie, stali się apostołami synodalności i tego sposobu działania w Kościele.

Jaka wygląda temperatura przyjęcia synodalności w różnych regionach?

– W niektórych grupach była podwyższona, nawet mocno, w innych cechowała się chłodem. O swoich nadziejach i obawach związanych z synodalnością mówiliśmy bardzo otwarcie i w sposób naturalny. Wypowiedzi proboszczów z Ameryki Południowej przypominały mi wypowiedzi Polaków po wyborze Karola Wojtyły i ówczesny szacunek dla papieża i tego, co nam papież proponował. Z zachwytem przyjmowaliśmy wszystko. Podobnie oni odnoszą się do dokumentu z Aparecidy, przy którym współpracował kard. Bergoglio i bardziej czują ducha synodalnego. Hiszpanie, jak na nich przystało, byli bardzo radykalni. Kocham ich za to, że dla nich nie ma nic po środku – jest życie, albo śmierć. Od zawsze tacy byli i to dało im tak wielu wybitnych świętych jak Ignacy, Teresa z Avila, Jan od Krzyża. W mojej grupie o synodalności wypowiadali się z ogromnym ogniem w

sercu. Ważne było też słuchanie raportów z dzielenia się w poszczególnych grupach. Mówiono w nich również o opozycji wobec papieża, krytykowano styl synodalny i mówiono o dotychczasowych błędach czy niedociągnięciach drogi synodalnej. Zarzucano choćby to, że dotąd nie wysłuchano należycie proboszczów. Mówiliśmy też organizatorom, że to słuchanie synodalne nie do końca im wychodzi, że zamiast słuchać i wyciągać wnioski sugerują pewne tematy, narzucają wręcz. Słabością spotkania w Sacrofano było to, że mimo swej międzynarodowości było bardzo zachodnie. Można się było wypowiadać tylko w czterech językach, co dla wielu było jednak ograniczeniem. Metodologia też była mocno zachodnioeuropejska. Ale z obu stron, czyli organizatorów i uczestników, wybrzmiała idea by takie spotkania kontynuować.

A jak wygląda wdrażanie synodalności w Rosji?

– Drogi synodalną realizujemy bardzo ostrożnie, gdyż nie należy zapominać o tym, że jako Kościół katolicki jesteśmy tam wciąż pod pręgierzem, albo mówiąc delikatniej pod lupą. Jakiekolwiek rzeczy, które odbiegają np. od standardowego duszpaństwa są zaraz wyciągane i wytykane nam jako „dziwności” katolickie. Bywa to też wykorzystywane przez media państwowe. Więc coś co daje przyczynę do krytyki, bo nie nazwałbym tego atakiem, zawsze przyjmowane jest niechętnie, albo z dużą ostrożnością, bo z tyłu głowy pojawia mi się myśl, że znowu będę się musiał tłumaczyć. Druga rzecz to uniwersalność. Kościół katolicki w Rosji, chociaż jest tam dużo obcokrajowców, księży, sióstr zakonnych, to mimo wszystko ma mało tego doświadczenia katolickości, powszechności. Ciężą na tym względy historyczne, że na katolicyzm zawsze patrzono tam z podejrzliwością a nasza terażniejszość tę atmosferę nieufności niestety kontynuuje i przedłuża.

Za: www.ekai.pl

Wiadomości ze świata

LIST PAPIEŻA DO PROBOSZCZÓW PO RZYMSKIM SPOTKANIU „PROBOSZCZOWIE DLA SYNODU”



Drodzy Bracia Proboszczowie!

Międzynarodowe Spotkanie „Proboszczowie dla Synodu” i dialog z tymi, którzy wzięli w nim udział, stanowią okazję, aby pamiętać w moich modlitwach o wszystkich proboszczach świata, do których kieruję te słowa z wielką serdecznością.

Jest to tak oczywiste, że powiedzenie tego brzmi niemal banalnie, ale nie oznacza to, aby było mniej prawdziwe: Kościół nie mógłby żyć bez waszego zaangażowania i posługi. Dlatego pragnę przede wszystkim wyrazić wdzięczność i szacunek za wielkoduszną pracę, którą wykonujecie każdego dnia, zasiewając Ewangelię na glebie wszelkiego rodzaju (por. Mk 4, 1-25).

Jak doświadczacie w tych dniach refleksji i dyskusji, parafie, w których wypełnacie swoją posługę, znajdują się w bardzo różnych kontekstach: od tych na obrzeżach wielkich miast – poznałem je

bezpośrednio w Buenos Aires – po te rozległe, jak prowincje w mniej zaludnionych regionach; od tych miejskich, w centrach wielu miast europejskich, gdzie starożytnie bazyliki gromadzą wspólnoty coraz mniejsze i starsze, po te, w których celebracje odbywają się pod dużym drzewem, a śpiew ptaków miesza się z głosami wielu dzieci.

Proboszczowie znają to wszystko bardzo dobrze, znają od wewnątrz życie Ludu Bożego, jego znoje i radości, jego potrzeby i bogactwa. Dlatego Kościół synodalny potrzebuje swoich proboszczów: bez nich nigdy nie będziemy w stanie nauczyć się podążania razem, nigdy nie będziemy w stanie podjąć drogi synodalności, będącej „drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia” [1].

Nigdy nie staniemy się misyjnym Kościołem synodalnym, jeśli wspólnoty parafialne nie uczynią uczestnictwa wszystkich ochrzczonych w jednej misji

głoszenia Ewangelii, znakiem rozpoznawczym swojego życia. Jeśli parafie nie będą synodalne i misyjne, nie będzie też Kościoła. Sprawozdanie podsumowujące Pierwszą Sesję XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, jest w tym względzie bardzo jasne: parafie, począwszy od ich struktur i organizacji swego życia, są wezwane do postzegania siebie „przede wszystkim w służbie misji, którą wierni pełnią w społeczeństwie, w życiu rodzinnym i zawodowym, nie skupiając się wyłącznie na działaniach, które mają miejsce w nich samych i na ich potrzebach organizacyjnych” (8, 1). Konieczne jest zatem, aby wspólnoty parafialne stawały się coraz bardziej miejscami, w których ochrzzczeni wychodzą jako uczniowie-misjonarze, i do których powracają pełni radości, aby dzielić się cudami działanymi przez Pana poprzez ich świadectwo (por. Łk 10, 17).

Jako pasterze, jesteśmy wezwani do towarzyszenia w tej drodze wspólnotom, którym posługujemy, a jednocześnie do podejmowania starań z modlitwą, rozeznaniem i gorliwością apostołską, aby nasza posługa była dostosowana do wymagań misyjnego Kościoła synodalnego. Wyzwanie to dotyczy papieża, biskupów i Kurii Rzymskiej, a także was, księży proboszczów. Ten, który nas powołał i namaścił, zaprasza nas dzisiaj do słuchania głosu Jego Ducha i podążania w kierunku, który On wskazuje. Jednego możemy być pewni: nie pozwoli, aby zabrakło nam Jego łaski. Po drodze odkryjemy również, jak uwolnić naszą posługę od tych aspektów, które czynią ją bardziej uciążliwą i na nowo odkryć jej najprawdźszy rdzeń: głoszenie Słowa i gromadzenie wspólnoty na łamaniu chleba.

Dlatego zachęcam was do przyjęcia tego wezwania Pana, abyście jako proboszczowie byli budowniczymi misyjnego Kościoła synodalnego i entuzjastycznie zaangażowali się w ten proces. W tym celu chciałbym przedstawić trzy sugestie, które mogą zainspirować styl życia i działania duszpasterskiego.

1. Zachęcam was, abyście przeżywali swój specyficzny charyzmat posługi coraz bardziej w służbie wielorakich darów, rozpowszechnianych przez Ducha Świętego w Ludzie Bożym. Istnieje bowiem pilna potrzeba odkrywania, wspierania i doceniania „ze zmysłem wiary charyzmatów, tak małych, jak i wielkich, które w różnych formach udzielane są świeckim” (Sobór Wat. II, Dekret Presbyterorum ordinis, 9), i które są niezbędne, aby można było ewangelizować ludzkie realia. Jestem przekonany, że w ten sposób wydobędziecie wiele ukrytych skarbów i będziecie mniej osamotnieni w wielkim zadaniu ewangelizacji, doświadczając radości prawdziwego ojcostwa, które nie dominiuje, lecz raczej wydobywa z innych,

mężczyzn i kobiet, wiele cennego potencjału.

2. Z całego serca radzę, abyście uczyli się i praktykowali sztukę rozeznawania wspólnotowego, korzystając w tym celu z metody „rozmowy w Duchu”, która tak bardzo pomogła nam na drodze synodalnej i w przebiegu samego Zgromadzenia. Jestem przekonany, że będziecie mogli zebrać wiele owoców nie tylko w strukturach komunii, takich jak Parafialna Rada Duszpasterska, ale także w wielu innych dziedzinach. Jak przypomina Sprawozdanie podsumowujące, rozeznawanie jest kluczowym elementem duszpasterskiego działania Kościoła synodalnego: „Ważne jest, aby praktyka rozeznawania była wdrażana również w sferze duszpasterskiej, w sposób odpowiedni do kontekstów, aby rozjaśnić rzeczywistość życia kościelnego. Pozwoli to lepiej rozpoznać charyzmaty obecne we wspólnocie, mądrze powierzać zadania i posługi, planować drogi duszpasterskie w świetle Ducha, wykraczając poza zwykłe planowanie działań” (2, 1).

3. Na koniec chciałbym zalecić, abyście opierali wszystko na podstawie dzielenia się oraz braterstwa między sobą i z waszymi biskupami. Prośba ta wyłoniła się z mocą podczas Międzynarodowej Konferencji na temat formacji stałej kapłanów, na temat „Rozpal na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie” (2 Tm 1, 6), która odbyła się w lutym bieżącego roku, tutaj w Rzymie, z udziałem ponad ośmiuset biskupów, kapłanów, osób konsekrowanych, mężczyzn i kobiet, zaangażowanych na tym polu, reprezentujących osiemdziesiąt krajów. Nie możemy być autentycznymi ojcami, jeśli nie jesteśmy przede wszystkim synami i braćmi. Nie jesteśmy w stanie wzbudzić komunii i uczestnictwa w powierzonych nam wspólnotach, jeśli nie żyjemy nimi przede wszystkim między sobą. Zdaję sobie sprawę, że w natłoku zadań

duszpasterskich, takie zaangażowanie może wydawać się przesadą, a nawet stratą czasu, ale tak naprawdę jest odwrotnie: tylko w ten sposób jesteśmy wiarygodni, a nasze działania nie niszczą tego, co zbudowali już inni.

Nie tylko misyjny Kościół synodalny potrzebuje proboszczów, ale także konkretna droga Synodu 2021-2024, „Ku Kościołowi synodalnemu. Komunia, uczestnictwo, misja”, w perspektywie II sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, która odbędzie się w październiku bieżącego roku. Aby ją przygotować, potrzebujemy usłyszenia waszych głosów.

Dlatego zapraszam tych, którzy wzięli udział w Międzynarodowym Spotkaniu „Proboszczowie dla Synodu”, aby po powrocie do domu byli misjonarzami synodalności także wraz z wami, swymi braćmi proboszczami, animując refleksję nad odnową posługi proboszcza w kluczu synodalnym i misyjnym; zapraszam jednocześnie do umożliwienia Sekretariatowi Generalnemu Synodu zebrania waszego niezbędnego wkładu w przygotowanie Instrumentum laboris. Wysłuchanie proboszczów było celem tego Międzynarodowego Spotkania, ale nie może się to zakończyć dzisiaj: musimy nadal was słuchać.

Drodzy Bracia, jestem u waszego boku na tej drodze, którą i ja staram się przebyć. Serdecznie was wszystkich błogosławię, a ze swej strony potrzebuję odzucia waszej bliskości i wsparcia waszych modlitw. Powierzmy się Najświętszej Maryi Pannie Hodegetrii: Tej, która wskazuje drogę, Tej, która prowadzi do Drogi, Prawdy i Życia.

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 2 maja 2024 r.

FRANCISZEK
Za: www.vatican.va

PAPIEŻ Z OKAZJI 350-LECIA OBJAWIEŃ W PARAY-LE-MONIAL

Papież spotkał się z uczestnikami kongresu z okazji 350-lecia objawień w Paray-le-Monial, które doprowadziły do ożywienia w Kościele kultu Najświętszego Serca. Przypomniat, że w przesłaniu przekazanym za pośrednictwem św. Małgorzaty Marii Ala-coque Pan Jezus domagał się m.in. aktów wynagradzających za doznawane przez Niego zniewagi.

Oto treść jego przemówienia:

Drodzy Bracia i Siostry! Z radością was witam i serdecznie pozdrawiam. Dziękuję księdzu prałatowi Benoit Rivière i ojcu

Louisowi Dupont za podjęcie inicjatywy tego spotkania w ramach obchodów 350. rocznicy objawień Jezusa św. Małgorzacie Marii.

Zadośćuczynienie (wynagrodzenie) jest pojęciem, które często spotykamy w Piśmie Świętym. W Starym Testamencie nabiera ono społecznego wymiaru zadośćuczynienia za popełnione zło. Tak jest w przypadku prawa Mojżeszowego, które przewidywało zwrot tego, co zostało skradzione lub naprawienie wyrządzonej szkody (por. Wj 22, 1-15; Kpł 6, 1-7). Był to akt sprawiedliwości mający na celu ochronę życia społecznego. W Nowym Testamencie przybiera jednak formę procesu duchowego, w ramach odkupienia dokonanego przez Chrystusa. Zadośćuczynienie objawia się w pełni w ofierze Krzyża. Nowością jest to, że objawia ona miłosierdzie Pana wobec grzesznika. Zadośćuczynienie przyczynia się zatem do pojednania ludzi między sobą, ale także do pojednania z Bogiem, ponieważ zło popełnione wobec bliźniego jest również przestępstwem wobec Boga. Jak mówi Ben Syrach Mądry: "Czyż łyżki wdowy nie spływają po policzkach

Boga?" (por. Syr 35, 18). Drodzy przyjaciele, jak wiele łez nadal spływa po policzkach Boga, podczas gdy nasz świat doświadcza tak wielu nadużyć wobec godności osoby, nawet w obrębie Ludu Bożego!

Tytuł waszej konferencji łączy w sobie dwa przeciwstawne wyrażenia: "Naprawić to, co nie do naprawienia". W ten sposób zachęca nas do nadziei, że każda rana może zostać uleczone, nawet jeśli jest głęboka. Całkowite zadośćuczynienie czasami wydaje się niemożliwe, gdy dobra lub bliscy zostali trwale utraceni lub gdy pewne sytuacje stały się nieodwracalne. Ale intencja naprawy i uczynienia tego konkretnie jest niezbędna dla procesu pojednania i powrotu do pokoju serca.

Zadośćuczynienie, aby było chrześcijańskie, aby dotykało serca osoby skrzywdzonej, a nie było zwykłym aktem sprawiedliwości zamiennej, zakłada dwie wymagające postawy: uznanie swojej winy i prośbę o przebaczenie.

Uznanie swojej winy. Każde zadośćuczynienie, ludzkie czy duchowe, zaczyna się od uznania swojego grzechu. "Oskarżanie siebie jest częścią chrześcijańskiej mądrości, to podoba się Panu, ponieważ Pan przyjmuje skruszone serce" (*Homilia podczas Mszy św. u św. Marty*, 6 marca 2018 r.). To właśnie z tego szczerego uznania krzywdy wyrządzonej bratu oraz z głębokiego i szczerego poczucia, że miłość została zraniona, rodzi się pragnienie naprawy.

Prośba o przebaczenie. Jest to wyznanie popełnionego zła, na wzór syna marnotrawnego, który mówi do Ojca: "Zgrzeszyłem przeciw niebu i względem Ciebie" (Łk 15, 21). Prośba o przebaczenie otwiera na nowo dialog i wyraża wolę odbudowania więzi w braterskiej miłości. A zadośćuczynienie - nawet początek zadośćuczynienia lub już po prostu wola naprawy - gwarantuje autentyczność prośby o przebaczenie, ukazuje jej głębię, jej szczerść, dotyka serca brata, pociesza go i wzbudza w nim przyjęcie

przebaczenia, o które prosi. W ten sposób, jeśli to, co nieodwracalne, nie może być całkowicie naprawione, miłość zawsze może się odrodzić, czyniąc ranę znośną.



Jezus poprosił św. Małgorzatę Marię o akty wynagrodzenia za krzywdy spowodowane grzechami ludzi. Jeśli te akty pocieszyły jego serce, oznacza to, że zadośćuczynienie może również pocieszyć serce każdej zranionej osoby. Niech prace waszej konferencji odnowią i pogłębiają znaczenie tej pięknej praktyki zadośćuczynienia Najświętszemu Sercu Jezusa, praktyki, która dziś może być nieco zapomniana lub niesłusznie uważana za przestarzałą. Oby również pomogły one wzmocnić jej właściwe miejsce w pokutnej drodze każdego ochrzczonego w Kościele.

Modłę się, aby wasz Jubileusz Najświętszego Serca obudził w tak wielu pielgrzymach pełną wdzięczności miłość do Jezusa, większą czułość; i aby sanktuarium w Paray-le-Monial było zawsze miejscem pocieszenia i miłosierdzia dla każdego, kto szuka wewnętrznego pokoju. Udzielam wam mojego Błogosławieństwa. I proszę o modlitwę za mnie. Dziękuję! *Tłumaczenie okm*

Za: www.vatican.va

O DIAKONACIE KOBIEĆ BĘDĄ DECYDOWAŁY KOŚCIOŁY LOKALNE?

Francuska zakonnica siostra Nathalie Becquart, uważa, że możliwe jest, aby o diakonacie kobiet decydowały poszczególne Kościoły lokalne. „Nie wiem, ale byłaby taka możliwość”, przyznała s. Becquart w rozmowie z wydawanym w Würzburgu niemieckim tygodnikiem katolickim „Die Tagespost”. Zakonnica jest członkiem kierownictwa Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów w Rzymie, pełniąc funkcję podsekretarza.

S. Becquart zwróciła uwagę, że Sobór Watykański II (1962-1965) przywrócił diakonat stały dla mężczyzn. Jednak konferencjom biskupów i diecezjom pozostawiono swobodę decydowania, czy chcą go wprowadzić. „De facto ma to miejsce głównie w Europie i Ameryce Północnej, ale wcale nie w Afryce, Azji i Oceanii”,

gdyż te Kościoły lokalne opracowały inne modele, które uwzględniają ich lokalne potrzeby.



Papież Franciszek jest otwarty na kwestię diakonatu dla kobiet, ale nie na kwestię kapłaństwa kobiet, wyjaśniła zakonnica. Zwróciła jednocześnie uwagę, że w sprawie diakonatu kobiet nie ma jednak konsensusu na poziomie globalnym, nawet wśród kobiet i biskupów. Uważa ona, że papież nie może lub nie chce obecnie podjąć decyzji w tej sprawie ze względu na jedność Kościoła.

S. Becquart podkreśliła, że z perspektywy globalnej istnieją już różne formy posługi. „Synod mógłby jeszcze bardziej podkreślić tę różnorodność poprzez dalszą decentralizację”. Jej zdaniem największym wyzwaniem w kwestii kobiet jest dostęp do stanowisk kierowniczych w Kościele. W pewnym sensie efektem tego jest ona sama.

Urodzona w 1969 r. Nathalie Becquart należy do bezhabitowego zgromadzenia sióstr ksawerianek założonego w 1963 r. W 2021 r. została mianowana przez papieża Franciszka jedną z dwójga podsekretarzy Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów w Rzymie. Jest pierwszą w historii kobietą, która może uczestniczyć w głosowaniach podczas obrad Synodu Biskupów. W tym samym roku została uznana przez magazyn biznesowy „Forbes” za jedną z najważniejszych kobiet na świecie po 50. roku życia.

Za: www.ekai.pl

KARD. ARTIME SDB Z WIZYTĄ W UGANDZIE

W południe czasu lokalnego w niedzielę 5 maja kardynał Ángel Fernández Artime, Przełożony Generalny Salezjanów Księdza

Bosko, wylądował na międzynarodowym lotnisku w Entebbe, niedaleko Kampali w Ugandzie, aby udać się następnie do najważniejszych placówek salezjańskich w Afryce Subsaharyjskiej. Towarzyszyli mu ks. Alphonse Owoudou, przełożony wizytatorii

Afryki Wielkich Jezior (AGL), ks. Pierre Célèstin Ngoboka, delegacja salezjanów ugandyjskich, salezjanie współpracownicy i uczniowie przedszkola i szkoły podstawowej "Don Bosco" w Namugongo.

Po przybyciu do wspólnoty salezjańskiej w Namugongo, 10. następcą Księdza Bosko został powitany krótkim występem orkiestry tego ośrodka. Później, podczas kolacji, do kardynała dołączyli biskup Kampali, abp Paul Ssemogerere, nuncjusz apostolski w Ugandzie, arcybiskup Luigi Bianco, i burmistrz gminy Kira, a także inni goście.

Przełożony AGL i dyrektor Namugongo, ks. Pascal Shauri, oraz burmistrz powitali wszystkich obecnych: "Czujcie się jak w domu" - powiedział ks. Shauri, a w międzyczasie różni przedstawiciele władz cywilnych i kościelnych chwalili Synów Księdza Bosko, dziękując za przyjęcie, a jeszcze bardziej za ich pracę na tym obszarze w służbie potrzebującym młodym ludziom.

Następnie arcybiskup Ssemogerere, oprócz wręczenia kard. Fernándezowi Artime podobizny Męczenników Ugandyjskich, podziękował salezjanom za ich posługę w jego archidiecezji, mówiąc: "Księżo Kardynale, błagam waszą Eminencję o przystanie nam większej liczby salezjańskich misjonarzy, nie tylko dla tej archidiecezji, ale dla całej Ugandy, widząc waszą pracę, która przynosi takie rezultaty".

Nuncjusz apostolski wyraził swoją wdzięczność i najlepsze życzenia pod adresem salezjanów pracujących w tym kraju, życząc Przełożonemu Generalnemu wszelkich sukcesów w jego apostołacie, obecnym i przyszłym.

Ze swojej strony Przełożony Generalny wyraził wdzięczność za równo biskupowi Kampali, jak i nuncjuszowi apostolskiemu, podkreślając swoją radość z działalności misji salezjańskiej w archidiecezji Kampala. "Z wielką radością dziękuję wszystkim za tę możliwość: salezjanom, Rodzinie Salezjańskiej, przywódcom religijnym, politycznym i cywilnym. Możemy zrobić jeszcze więcej dla młodzieży" – powiedział.



Następnie uczniowie salezjańskich szkół "St Mary's" w Namaliga-Bombo oraz przedszkola i szkoły podstawowej "Don Bosco" w Namugongo zaprezentowali się w różnych występach, które zachwyciły wszystkich obecnych. Wieczorna agapa zakończyła się błogosławieństwem udzielonym przez arcybiskupa Ssemogerere.
Za: www.infoans.org

"CHARYZMAT I MISJA" TEMATEM SPOTKANIA MŁODYCH SALEZJANÓW

Być wiernym swojemu powołaniu, mając jednocześnie odpowiednią zdolność i oryginalność, aby móc jasno komunikować się z dzisiejszym światem. Nad tym wyzowaniem około 150 młodych zakonników w formacji – salezjanie Księdza Bosko, córki Maryi Wspomożycielki, a także nowicjusze i młodzież zakonna w formacji początkowych z innych instytutów zakonnych – zastanawiało się wspólnie po południu w piątek 3 maja i do południa w sobotę 4 maja na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim (UPS) w Rzymie. A czynili to w ramach 14. edycji Salezjańskich Dni Komunikacji Społecznej.

Tematem tego spotkania, zainspirowanego Orędziem Papieża Franciszka na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2024: "Sztuczna inteligencja i mądrość serca: dla komunikacji w pełni ludzkiej", było "Charyzmat i misja. Wierni korzeniom i innowacyjni, aby wcielać się w dzisiejsze czasy".

W pierwszej części obrad, po powitaniu uczestników, odbyły się dwie sesje na temat wierności charyzmatowi i innowacji: "Wyjątkowość i aktualność charyzmatu salezjańskiego dzisiaj",

skoncentrowane odpowiednio na Księdzu Bosko (ks. Carlo Maria Zanotti) i Matce Marii Domenice Mazzarello (s. Eliane Anschau Petri). Po czasie przeznaczonym na dyskusję i pytania do prelegentów, miał miejsce dialog w grupach mieszanych, po czym nastąpiły modlitwa i braterski wieczór.



Poranną Eucharystią w sobotę 4 maja, której przewodniczył ks. Gildasio Mendes, radca generalny ds. komunikacji społecznej, rozpoczął się drugi dzień spotkania. "Komunikacja wymaga dzisiaj przede wszystkim umiejętności słuchania bliźniego i otwarcia się na drugiego: otwarcia oczu, uszu, serca... Bez tego fundamentalnego kroku żaden proces komunikacji nie może się rozpocząć" – powiedział w homilii ks. Gildasio Mendes.

Ten odniósł się następnie do wartości prawdziwej komunikacji: "Komunikacja zakłada konfrontację z wieloma głosami i generuje relację; nie można jej osiągnąć w izolacji. Dlatego jest prawdziwa tylko wtedy, gdy tworzy wspólnotę, generuje wspólnotę, by następnie dać początek dzieleniu się, braterstwu, solidarności, współczuciu... a także zdolności do bycia wychowawcami dzisiaj".

Fabio Pasqualetti, dziekan Wydziału Nauk o Komunikacji Społecznej UPS i konsultor Dykasterii ds. Komunikacji Stolicy Apostolskiej, omówił Orędzie papieża Franciszka na 58. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, interpretując je z perspektywy salezjańskiej.

Następnie odbyło się kilka seminariów na różne interesujące tematy: Fabio Bolzetta, dziennikarz i przewodniczący Stowarzyszenia Katolickich Webmasterów (WECA), mówił o duszpasterstwie i kulturze cyfrowej online; córki Maryi Wspomożycielki ze wspólnoty "San Biagio" prowadziły warsztaty na temat modlitwy; psychoterapeuta Paolo Gambini mówił o afektywności; na temat obecności SDB i CMW w świecie społecznym wypowiedzieli się Ermanno Giuca i Chiara Montesano z "Salesiani per il Sociale APS", zaś na temat sztucznej inteligencji i informacji

zabrał głos Andrea Tomasi, doradca WECA.

Na zakończenie obrad ks. Gildasio Mendes wyraził słowa wielkiej wdzięczności pod adresem tych wszystkich, którzy przyczynili się do powołania do życia czegoś, co stało się stałym i corocznym

wydarzeniem formacyjnym dla młodzieży SDB i CMW: Wydziału Nauk Komunikacji Społecznej UPS, dziękując przede wszystkim za koordynację i praktyczne kierowanie obradami; zespołu organizacyjnego, koordynowanego przez Sektor i Obszar Komunikacji Społecznej oraz Formacji SDB i CMW; Papieskiego Wydziału

Nauk o Wychowaniu "AUXILIUM" i UPS, a na koniec wszystkim młodym uczestnikom, którzy z entuzjazmem, poświęceniem i zaangażowaniem wzięli udział w tym doświadczeniu, czyniąc go owocnym. Za: www.infoans.org

PRACA WERBISTÓW W GHANIE PRZYNOŚI NIEZWYKŁE REZULTATY

W prowadzonym przez mnie Zakładzie Optycznym New Look w Saboba w północno-wschodniej Ghanie zaszły duże zmiany. Wyposażenie, które sprawiało nam problemy, zostało naprawione lub zastąpione. Powróciliśmy do tradycji, zgodnie z którą dwa razy w roku objeżdżamy okoliczne miejscowości, aby dotrzeć do jak największej grupy ludzi. Objazdy te są możliwe dzięki pomocy Referatu Misyjnego w Pieniźnie i innych organizacji, które pomogły w zakupie samochodu.

W maju 2022 roku zaczęliśmy budowę dwóch gabinetów okulistycznych oraz pomieszczenia, w którym będziemy mogli dobrać okulary dla pacjentów. Niestety, od maja do listopada 2023 roku, mieliśmy pewien zastój w budowie. W tym trudnym dla nas czasie otrzymaliśmy niespodziewaną pomoc od dwóch ofiarodawców - z Korei Południowej i z Polski. Patrząc na to, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że zadziałał nasz patron, św. Arnold Jansen SVD oraz mój osobisty, cichy patron, bł. br. Grzegorz Frąckowiak SVD. Pomoc przyszła w najbardziej odpowiednim momencie i to ze strony, z której nigdy bym się nie spodziewał.

Dzisiaj budynek już stoi, jest pokryty dachem i otynkowany. Okna, sufit, instalacja elektryczna i kafelki podłogowe są gotowe, umywalki w gabinetach i dopływ wody do budynku podłączony, drzwi antywłamaniowe wstawione. Przymierzamy się do wylania betonu wokół budynku, co zabezpieczy fundamenty i ściany. Chcemy też przygotować ścieżkę betonową między nowym budynkiem a już istniejącym. Czeka nas jeszcze podłączenie nowego budynku do prądu, wymalowanie ścian wewnątrz i na zewnątrz, zakup kilku biurek i kilkunastu krzeseł do gabinetów. Chcemy też założyć klimatyzację, dzięki której delikatne urządzenia okulistyczne dłużej popracują i która bardzo ułatwi pracę lekarzom, szczególnie w porze suchej, gdy temperatura dochodzi lub przekracza 40°C.

Ostatnio często zdarza się, że ktoś z miasteczka podejdzie, aby zobaczyć postępy na budowie. Ludzie wykazują zainteresowanie tym, co się tu dzieje i pomagają, jak tylko mogą. To pokazuje, że miejscowa ludność bardzo czeka na ukończenie tego projektu.

Dzięki koordynacji Referatu Misyjnego Księża Werbistów w Pieniźnie, we współpracy z Fundacją Redemptoris Missio i przy wsparciu pana profesora Edwarda Wylęgały z Katowic oraz jego przyjaciół, pod koniec marca 2024 roku dotarły do nas urządzenia, które pozwolą nam na wyposażenie powstających dwóch gabinetów okulistycznych i bardzo poprawią pracę w szlifierni szkła do okularów. Dotarcie darów z Polski zajęło trochę czasu, więc urządzenia, które otrzymaliśmy potrzeba poddać przeglądowi, podłączyć jak trzeba i przygotować do użytku. Przydałby się ktoś, kto ma w tych sprawach doświadczenie i mógłby nam pomóc. Na razie próbujemy robić to sami, poszukując rozwiązań w internecie.

Wśród otrzymanych darów było kilka kartonów z zeszytami, farbami, ołówkami i innymi przyborami szkolnymi. Zostaną one przekazane do przedszkola znajdującego się tuż przy parafii. Jest w nim sporo dzieci z całego miasteczka.

Dary z Polski dotarły do Saboby drogą, która kończy się na rzece Oti, która w naszej okolicy płynie głębokim i szerokim korytem. W porze suchej wygląda na bardzo spokojną i leniwą. Można w niej popływać, a w pewnym okresie roku po prostu przejść. W porze deszczowej natomiast wzbiera na tyle, że oblewa miasteczko ze wszystkich stron, co sprawia, że przez parę tygodni w roku możemy się poruszać tylko łodzią.



Ponieważ na Oti nie ma mostu, pakunki, które do nas dotarły, trzeba było rozładować przy rzece i przewieźć łodzią na drugą stronę. W transporcie pomogła nam grupa młodych mężczyzn, których spotkaliśmy. Podczas dowozu darów byliśmy wspierani także przez miejscowych oficyantów i liderów lokalnych społeczności, którzy sami pozalataliwali wszystko po obu stronach rzeki, tak że przemieszczenie wszystkiego odbyło się bardzo sprawnie.

Przy wszystkich zachodzących u nas pozytywnych zmianach Zakład Optyczny New Look powraca powoli z pomocą osobom starszym, szczególnie z wiosek. Są oni całkowicie zdani na opiekę i utrzymanie swoich dzieci, a z tym bywa bardzo różnie. Warto pamiętać, że u nas nie ma czegoś takiego jak emerytura. W tzw. Witch Camp, czyli wioskach czarownic, są osoby, najczęściej kobiety, które z różnych powodów zostały zmuszone przez swoje dzieci do opuszczenia rodzinnych wiosek. Dzięki pomocy z Polski byliśmy w stanie kilkakrotnie pomóc starszym paniom. Chcielibyśmy też ponownie pomóc uczniom, szczególnie tym, którzy opuszczają gimnazjum i udają się w różne strony kraju na dalszą edukację. Minęło już sporo czasu odkąd byliśmy w stanie udzielić takiej pomocy. W Saboba, na 106 uczniów z gimnazjum, okularów potrzebowało 50.

Na sawannie, nawet tej najgłębszej, znajduje się bardzo dużo różnej wielkości wiosek. Ludzie zajmują się tam rolnictwem. Na niewielką skalę hodują zwierzęta domowe i ptactwo, które często jest dziesiątkowane przez różne choroby. Okazuje się, że

młodzież z takich wiosek jest bardzo zdolna. Mimo słabego poziomu nauczania w lokalnych szkołach, gdy dostaną szansę na dalszą naukę w mniejszych czy większych miastach, potrafią często odnosić sukcesy, bijąc na głowę uczniów z miast.

W New Look czas 27 harmatanów*, które nam przepłynęły, pokazuje, że systematyczna praca, mimo że nieraz wykonywana w

ślimaczym tempie, przynosi jednak niezwykle rezultaty. Świadomi jesteśmy tego, że wszyscy współtworzymy żywe oblicze Jezusa Miłosiernego w formie Zakładu Optycznego New Look św. Arnolda Janssena w Saboba. Br. Andrzej Kędziora SVD Saboba, Ghana
Za: www.werbisci.pl

Zapowiedzi Wydarzeń

REAKTYWACJA SALETYŃSKICH SPOTKAŃ DZIECI

Po pięciu latach oczekiwania dzieci mają powód do radości – Saletyńskie Spotkania Dzieci powracają! Tegoroczne spotkanie, które odbędzie się w malowniczej Kobylance od 14 do 16 czerwca, obiecuje trzy dni pełne zabawy, nauki i niezapomnianych przygód.

Pod hasłem *Jak dobrze być z Barankiem!*, dzieci będą miały okazję wspólnie spędzić czas bawiąc się, ucząc i poznając nowych ludzi. Specjalnymi gośćmi będą biskup Artur Ważny, siostra Karina Pawłowska CSSMA, ksiądz Maciej Wilczek MS oraz dobrze znany DJ Robert, którzy przygotowali dla uczestników wiele atrakcji.



Chcemy, aby to Spotkanie było czasem radości, ale także nauki i wzrostu duchowego dla dzieci. Temat tegorocznego spotkania skupia się na bliskości z Barankiem, co ma być dla naszych najmłodszych uczestników inspiracją do pogłębiania relacji z Jezusem – mówi ks. Łukasz Soczek MS, kustosz sanktuarium Pana Jezusa Ukrzyżowanego w Kobylance.

Szczegółowe informacje oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie dzieci.saletyni.pl. Nie czekajcie zapiszcie się już dziś, liczba miejsc jest ograniczona!
Za: www.saletyni.pl

SZKOLENIE: PSYCHOLOGICZNE I DUCHOWE ASPEKTY SPOWIEDNICTWA I TOWARZYSZENIA

Celem szkolenia jest uwrażliwienie kapłanów, sióstr zakonnych i osób świeckich towarzyszących innym w rozwoju duchowym, na problemy psychiczne oraz pogłębienie wiedzy w zakresie rozpoznawania objawów psychopatologicznych, mechanizmów obronnych, przesłanek sugerujących przekierowanie do specjalisty, współpracy z psychologami/psychoterapeutami.

W poprzednich edycjach wydarzenie odbywało się pod nazwą "Szkolenie dla spowiedników i kierowników duchowych" Szkolenie ma charakter usystematyzowania i poszerzenia wiedzy psychologicznej.

W szerszym zakresie tematyka zajęć będzie dotyczyć nawiązywania i utrzymania zdrowej relacji rozpoznawanie relacji toksycznej, pełnienia ról w relacji duszpasterskiej. Na szkolenie składają się zajęcia konwersatoryjne i ćwiczeniowe.

TERMINY:

10-13 czerwca
21-24 października

Proponowane tematy:

- 1: Relacja pomagania, nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktu
- 2: Psychopatologia a życie religijne
- 3: Zaburzenia depresyjne i lękowe
- 4: Zaburzenia obsesyjno-kompulsywne z elementami religijnymi
- 5: Wykorzystanie seksualne – praca z dorosłym wykorzystanym jako dziecko oraz praca z dzieckiem: ofiarą i świadkiem nadużyć
- 6: Ofiary przemocy; szantaż emocjonalny;
- 7: Konwersatorium: Pokuta i Pojednanie. Sakrament miłosierdzia przeżywany we wspólności Kościoła.

- 8: Konwersatorium: „Chętniej ocalać niż potępiać”. Inspirujący wpływ Ćwiczeń Duchowych św. Ignacego Loyoli;
9. Konwersatorium: Rozeznawanie duchowe. Szkolenie zakłada elementy pracy własnej.

Rozpoczęcie w dniu przyjazdu o godzinie 15:00.

Zakończenie ostatniego dnia o godzinie 13.30 (po obiedzie).

Istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia potwierdzającego udział w szkoleniu.



Prosimy o zaplanowanie przyjazdu, tak by rozpocząć wspólnie o godzinie 15:00. Prosimy również wyjeżdżać przed zakończeniem. Jest to istotne dla elementów treningu grupowego, w którym biorą Państwo udział.

W czasie szkolenia zaplanowany jest czas na codzienną Eucharystię. Kapłanów prosimy o zabranie alb.

Przed przyjazdem prosimy o zapoznanie się z WARUNKAMI POBYTU w naszym Ośrodku. W przypadku problemów z zapisaniem się przez przycisk "ZAPISZ SIĘ" (powyżej), prosimy o ściągnięcie pliku (link pod mapą) i przesłanie wypełnionego formularza mailowo (info@eccc.pl) lub pocztą tradycyjną (ECCC, ul. Olecka 30, 04-984 Warszawa).

Koszty:

Pokój 1 osobowy z łazienką – **890 PLN**
Pokój 2 osobowy z łazienką – **760 PLN**
W cenę wliczone jest zakwaterowanie, wyżywienie oraz szkolenie wraz z materiałami szkoleniowymi.

UWAGA: Brak możliwości uczestnictwa bez noclegu!

o prowadzących:

dr Monika Guzewicz:

psycholog, psychoterapeuta

ks. dr Tomasz Liszewski:

prezbiter archidiecezji łódzkiej, psycholog, psychoterapeuta, wykładowca WSD w Łodzi, absolwent i współpracownik Szkoły dla Spowiedników oo. Kapucynów

o. Paweł Szpyrka SJ:

spowiednik, rekolekcjonista, historyk

Za: www.eccc.pl

EDYTA STEIN DOKTOREM KOŚCIOŁA? WNIOSEK TRAFIŁ DO PAPIEŻA

Podjęto kolejne kroki w celu nadania św. Edycie Stein tytułu doktora Kościoła. Oficjalny wniosek w tej sprawie złożył Papieżowi generał karmelitów bosych o. Miguel

Márquez Calle. Teraz Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych będzie mogła zainicjować oficjalną procedurę.



O możliwości nadania Edycie Stein tego tytułu mówi się od kilku lat. W 2022 r. z okazji obchodów 80-lecia jej męczeńskiej śmierci o. Roberto Maria Pirastu, definitor generalny zakonu karmelitów ogłosił, że została powołana komisja naukowa, która opracowuje oficjalny wniosek w tej sprawie.

Sugerowano wówczas, że św. Teresa Benedykta od Krzyża, bo tak brzmi jej zakonne imię, mogłaby uzyskać tytuł Doctor Veritatis – Doktora Prawdy, ponieważ w centrum jej dociekań zawsze stała prawda, którą po nawróceniu odkryła w osobie Jezusa Chrystusa.

Jak informują włoscy karmelici, oficjalny wniosek o zaliczenie Edyty Stein w poczet doktorów Kościoła został przekazany Papieżowi 18 kwietnia na audiencji dla karmelitanek bosych.

Edyta Stein urodziła w 1891 r. we Wrocławiu w rodzinie żydowskiej. Była filozofem, uczennicą Edmunda Husserla. W 1921 r. nawróciła się na katolicyzm. 12 lat później wstąpiła do karmelitanek bosych. W 1942 r. jako Żydówka została aresztowana i zesłana do Auschwitz. Zginęła w komórce gazowej 9 sierpnia 1942 r. Jest współpatronką Europy. Za: www.ekai.pl

Świat jest Boski



Bagnoreggio – Włochy

Odeszli do Pana

ŚP. BR. BRONISŁAW PODSIADŁY SJ (1940 – 2024)

Dnia 6 maja we wczesnych godzinach rannych zmarł w infirmerii Kolegium Jezuitów przy ul. Rakowieckiej w Warszawie Brat Bronisław Podsiadły SJ. Odszedł do Pana w 85. roku życia i 66. roku powołania zakonnego.

Bronisław Podsiadły SJ urodził się 11 marca 1940 r. w miejscowości Zapusta Mała koło Sieradza jako syn Antoniego i Antoniny z domu Wrąbel, brat Stefanii, Jadwigi i Marii oraz Tadeusza i Kazimierza. Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie i zaraz po maturze, dnia 18 sierpnia 1958 r. wstąpił do nowicjatu jezuitów w Starej Wsi.

Po nowicjacie pracował jako bibliotekarz, infirmarz i sekretarz Rektora w Kolegium Jezuitów w Starej Wsi. W latach 1962-1966 pełnił funkcję sekretarza Przełożonego Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego i w roku 1966 rozpoczął pracę w Kurii Generalnej przy Asystencji Regionalnym ojcu Antonim Mruku SJ. W tamtym okresie, z inicjatywy ówczesnego Generała o. Pedro Arrupe SJ, został skierowany na studia w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, które ukończył w 1974 r.

Po powrocie do Polski w 1974 r. został sekretarzem Przełożonego Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, a jednocześnie swój talent artystyczny wykorzystywał malując obrazy, które chętnie u niego zamawiali proboszczowie i rektorzy kościołów. Ostatnie śluby zakonne złożył 5 listopada 1976 r. w Uroczystość Wszystkich Świętych Towarzystwa Jezusowego w Warszawie, w obecnym Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej. Od 1986 r. poświęcił się całkowicie malarstwu i prostym usługom na rzecz wspólnoty mieszkając w

Kolegium Jezuitów w Warszawie, gdzie miał swoją pracownię.



Gdy o. Generał Pedro Arrupe SJ, po udarze w 1981 roku, został na długie lata unieruchomiony i potrzebował ciągłej opieki, Brat Bronisław jeździł do Rzymu, by zmienić dyżurującego przy nim infirmarza. Wiele ojcu Arrupe zawdzięczał i często go wspominał.

Dzieła Brata Bronisława znajdują się w różnych kościołach i kaplicach w Polsce i poza jej granicami, również w Kurii Generalnej w Rzymie. Malował nie tylko obrazy, ale także projektował kaplice i posoborowe ołtarze. Namalował obraz Jezusa Miłosiernego do katedry w Astanie (Kazachstan), który został przewieziony z Polski rządowym samolotem Rzeczpospolitej Polskiej dzięki uprzejmości Polskiej Akcji Humanitarnej. Jest to wierna kopia wyobrażenia Jezusa, który ukazał się św. Siostrze Faustynie Kowalskiej.

Napis na obrazie „Jezu ufam Tobie” jest w języku kazachskim i rosyjskim. Natomiast kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej namalowana przez Brata Bronisława znajduje się w kościele w Tobolsku na Syberii.

Jego prace wiszą w różnych krajach Europy Zachodniej i w Ameryce Łacińskiej. Wykonał krzyże w stylu bizantyjskim, które trafiły do Włoch i Francji. Obraz św. Stanisława Kostki pędzla brata Bronisława znajduje się w Ekwadorze a obraz Madonny z Dzieciątkiem Jezus zawisł w kościele w Monachium. W 2011 roku poczta belgijska wydała znaczek z podobizną jezuitkich świętych, który zaprojektował brat Podsiadły (na zdjęciu poniżej).



Praca artystyczna Brata Bronisława wpisuje się harmonijnie w jego powołanie zakonne, przeżywane z pogodą ducha i otwartością na każdego. Pozostawił swoją religijną wrażliwość w wielu zakątkach świata. Jego dzieła z pewnością przetrwają nas wszystkich.

Pamiętajmy o nim w naszych modlitwach.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 10 maja 2024 roku o godz. 11:00 w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 61. Procesja od IV Bramy Cmentarza Powązkowskiego o godz. 13:00.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. BR. ZENON MARIA WOJTASIUK OFMConv (1928 – 2024)

ŚP. Brat Zenon Maria Wojtasiuk, profesor, jubilat w Zakonie, zmarł w Niepokalanowie dnia 4 maja 2024 r. w wieku 95 lat, przeżywszy 65 lat w Zakonie.

Brat Zenon urodził się dnia 21 sierpnia 1928 r. w miejscowości Lipina Nowa, w gminie Skierbieszów, w województwie

lubelskim, w rodzinie rolniczej Jana i Marii z domu Borys. Miał jednego brata i trzy siostry. Dnia 26 sierpnia 1928 r. na Chrzcie Świętym w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Skierbieszowie otrzymał imię Zdzisław. Swoją edukację rozpoczął w szkole powszechnej w Skierbieszowie,

która została przerwana przez wybuch II wojny światowej. Po ustaniu działań wojennych kontynuował naukę w gimnazjum w Zamościu, jednak po ukończeniu pierwszej klasy przerwał swą edukację ze względu na problemy zdrowotne i powrócił do rodzinnej miejscowości. W latach 1949-1951 odbył zasadniczą służbę

wojskową. W dniach od 1 września 1952 r. do 31 marca 1953 r. uczestniczył w kursie krawieckim w Lublinie, który uwieńczył egzaminem i otrzymaniem tytułu czeladnika w rzemiośle krawieckim męskim. Następnie w dniach od 1 marca do 30 lipca 1955 r. wziął udział, również w Lublinie, w kursie fotograficznym, który pozwolił uzyskać mu tytuł czeladnika w rzemiośle fotografowania.

Od lat młodzińskich odczuwał wielką chęć służenia Panu Bogu. Bardzo chętnie i pobożnie uczestniczył we Mszach Świętych i innych nabożeństwach. Wiele też czasu poświęcał na osobistą modlitwę. Należał do parafialnego koła Rycerstwa Niepokalanej. Złożył również prywatny ślub czystości.

W roku 1955 pisząc prośbę o przyjęcie go do klasztoru w Niepokalanowie motywował ją następująco: „Pragnę poświęcić się dla Niepokalanej, w ukryciu przed światem, przez modlitwę i pracę, a przede wszystkim zjednoczyć się z naszym Ojcem Niebieskim, przez Pośredniczkę Łask”.

Dnia 5 lutego 1956 r. Zdzisław Wojtasiuk rozpoczął aspiranturę, a dnia 1 lutego 1957 r. postulował w Niepokalanowie. Roczny nowicjat odbył również w Niepokalanowie pod kierunkiem mistrza o. Rocha Betlejewskiego, otrzymując zakonne imię Zeno.

W czasie formacji zakonnej zawsze cieszył się bardzo dobrą opinią wśród wychowawców jak i współbraci, o czym świadczą sprawozdania braci odpowiedzialnych za jego formację. Był człowiekiem niezwykle pracowitym, sumiennym, skorym do innowacji, zawsze chętnym

do pracy na rzecz Wspólnoty zakonnej. Nie lubił marazmu i miernoty, stawiał sobie wysokie wymagania i wiele pracował nad sobą. Jak w pracy tak i w życiu duchowym był ogromnie gorliwy, wiele czasu spędzał na modlitwie indywidualnej. Cechowała go prawdziwa szczerłość, otwartość i szacunek do innych.



Dnia 2 lutego 1959 r. w Niepokalanowie złożył pierwszą profesję zakonną na ręce o. Rocha Betlejewskiego, a profesję wieczystą na ręce prowincjała o. Tytusa Strzelewicza dnia 2 lutego 1962 r., także w Niepokalanowie.

Całe swoje życie zakonne przeżył w niepokalanowskim klasztorze, gdzie powierzano mu obowiązki w kuchni, pralni, zakrystii, w dziale odzieżowym oraz fotograficznym. Najwięcej jednak czasu, ze względu na swoje wykształcenie,

przepracował w klasztornej pracowni krawieckiej, w której przez wiele lat pełnił funkcję kierownika. Bardzo szybko zasłynął w całej Prowincji zakonnej jako wspólniały krawiec, któremu mało kto dorównuje w mistrzowskim uszyciu habitu, dlatego bardzo wielu braci z różnych klasztorów w Polsce i za granicą prosiło go o uszycie stroju zakonnego i wyjeżdżało z Niepokalanowa z nowym habitem. Nawet wtedy, gdy osłabły jego siły fizyczne i wzrok, nie odmówił pomocy nikomu, gdy trzeba było naprawić habit, spodnie czy koszulę. Ostatni okres życia br. Zenona był nacechowany chorobą i cierpieniem, które przeżywał ze swoistą cierpliwością.

Mając nadzieję, że br. Zenon uczestniczy już w uczcie zbawionych i jednocześnie świadomość, że nikt z nas nie jest bez grzechu, zanosimy do Pana Boga ufne modlitwy, aby za wstawiennictwem Niepokalanej Dziewicy Maryi, Świętego Ojca Maksymiliana i Wszystkich Świętych br. Zenon otrzymał pełnię szczęścia wiecznego w Niebie. Jednocześnie wyrażamy naszą wdzięczność Panu Bogu za dar powołania go do naszego Zakonu. Natomiast jemu samemu składamy podziękowanie za niełatwą posługę w roli brata zakonnego oraz za jego pełne poświęcenia i życzliwości braterstwo, którego mogliśmy wielokrotnie doświadczać i za które jesteśmy mu ogromnie wdzięczni.

Msza Święta pogrzebowa za ŚP. Br. Zenona Wojtasiuka będzie sprawowana dnia 6 maja 2024 r. o godzinie 11.00 w bazylice w Niepokalanowie, po czym ciało Zmarłego zostanie złożone na cmentarzu klasztorowym. o. *Dariusz Myszk OFMConv*

ŚP. KS. TADEUSZ KRUPA SDB (1932 – 2024)

Z żalem informujemy, że we wtorek 30 kwietnia 2024 r. w 93. roku życia zmarł ks. Tadeusz Krupa SDB, współbrat ze wspólnoty pw. św. Józefa w Szczecinie.

Uroczystości pogrzebowe odbywają się we wtorek 7 maja 2024 r. w kaplicy Szkół Salezjańskich przy ul. Ku Słońcu 124:

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...

Curriculum vitae:

Ks. Tadeusz urodził się 15 lutego 1932 r. w Oleksinie (powiat siedlecki).

Formacja zakonna

Prenowicjat: w Gimnazjum w Sokołowie Podlaskim, 1949.



Nowicjat: Czerwińsk nad Wisłą, 1949-1950.

Postnowicjat (studia filozoficzne): Kutno, 1950-1952.

Asystencja: Rumia (dom dziecka), 1952-1955.

Studia teologiczne: Łąd nad Wartą, 1955-1959.

Śluby zakonne

Pierwsze śluby: 2 sierpnia 1950 r.

Śluby wieczyste: 6 sierpnia 1956 r.

Święcenia

Diakonat: Łąd nad Wartą, 12 lipca 1959 r.

Prezbiterat: Łąd nad Wartą, 30 sierpnia 1959 r.

Miejsca posługi duszpasterskiej w kraju i za granicą

1959-1960 – Rumia, radca szkolny i

praca katechetyczna;
1960-1963 – Lublin, studia psychologiczne;
1963-1965 – Czerwińsk nad Wisłą, radca;
1965-1966 – Lublin;
1966-1967 – Sokołów Podlaski, radca;
1967-1969 – Płock, radca;

1969-1972 – Sypniewo, pomoc w duszpasterstwie;
1972-1980 – Nawodna, administrator parafii;
1980-1982 – Łąd, administrator i wykładowca;
1982-1990 – Różańsko, proboszcz i wykładowca w nowicjacie;

1990-1998 – Banie, dyrektor i proboszcz;
1998-2017 – Ensdorf, kapelan w Reichenbach;
2017-2024 – Szczecin (Ku Słońcu), spowiednik. Za: www.pila.salezjanie.pl

ŚP. KS. JERZY WITEK SDB (1949 – 2024)

3 maja 2024 roku odszedł do Pana w 75 roku życia, 54 roku ślubów zakonnych i 47 roku kapłaństwa śp. ks. Jerzy Witek sdb

Śp. ks. Tadeusz urodził się 16 kwietnia 1949 r. w Zabrze. Nowicjat salezjański odbył w Kopcu, gdzie 18.08.1969 r. złożył pierwsze śluby.

Święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie 22 maja 1976 r. w Krakowie.



Msza św. pogrzebowa Ks. Tadeusza zostanie odprawiona 7 maja 2024 r. (wtorek) o godz. 11.00 w kościele pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu. Poprzedzi ją modlitwa różańcowa, która rozpocznie się o godz. 10.30.

Po Mszy św. ostatnie pożegnanie i złożenie ciała do grobowca salezjańskiego na cmentarzu przy ul. Bujwida we Wrocławiu. *Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...* Za: www.wroclaw.salezjanie.pl

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Lubin, Parafia pw. MB Częstochowskiej	1976 – 1980	Duszpasterz, katecheta
Sułów	08.1980 – 09.1980	Duszpasterz, katecheta
Twardogóra	1980 – 1983	Duszpasterz, katecheta
Wrocław, Parafia pw. św. Michała Arch.	1983 – 1997	Duszpasterz parafialny i akademicki, od 08.1987 – dyrektor wspólnoty, od 08.1988 – proboszcz
Wrocław, Parafia pw. Chrystusa Króla	1997 – 2000	Dyrektor wspólnoty
Sosnowiec	2000 – 2007	Dyrektor wspólnoty i proboszcz
Wrocław, Parafia pw. NSJ	2007 – 2008	Duszpasterz, katecheta
Wrocław, Parafia pw. Chrystusa Króla	2008 – 2024	Duszpasterz

ŚP. KS. HENRYK KAISER CSMA (1933 – 2024)

Śp. ks. Henryk Kaiser zmarł w szpitalu w Wołominie wieczorem 30 kwietnia 2024 roku. Przeżył 90 lat, w tym jako zakonnik 72 lata, a jako kapłan 64 lata.

Urodził się 16 lutego 1934 r. w Kościerzynie z rodziców: Jana i Heleny z d. Tyszyńska.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w Bydgoszczy, a do średniej w Pawlikowicach (dwa lata), w Miejscu Piastowym (jeden rok) i w Toruniu (jeden rok). Egzamin maturalny zdał w Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu.

Nowicjat w Zgromadzeniu Świętego Michała Archanioła (Pawlikowice) rozpoczął 28 czerwca 1950 roku. Pierwsze

śluby złożył 29 czerwca 1952 roku. Po trzech latach złożył profesję wieczystą. Rocznią praktykę wychowawczą, przed rozpoczęciem studiów filozoficzno-teologicznych, odbył w Zakładzie Wychowawczym Caritas w Strudze. Do kapłaństwa przygotowywał się w Instytucie Teologicznym Księżych Misjonarzy w Krakowie w latach 1955 – 1960. Święcenia diakonatu (24 stycznia 1960) i prezbiteratu (14 maja

1960) przyjął z rąk biskupa Karola Wojtyły, ówczesnego biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej. Na pierwszą placówkę duszpasterską został skierowany do Torunia (1960-1963), potem do Warszawy (1963-1964) i Młochowa (1964-1966). W latach 1966-1971 studiował historię na KUL-u. Po zakończeniu studiów pełnił różne posługi w Miejscu Piastowym i Bydgoszczy.

W 1975 roku wyjechał do pracy duszpasterskiej w Austrii. Przez 5 lat pełnił obowiązki wikariusza parafii, a od 1980 roku do 31 sierpnia 2012 roku proboszcza w Wiedniu Rudolfsheim, potem w Neudorf (bei Statz), Neu Gudtremsdorf i najdłużej w Wolfpassing (1992-2012).

Jako proboszcz zabiegał głównie o dobro parafian, ale także troszczył się o zewnętrzny wygląd świątyń. Tę aktywność proboszcza doceniły władze państwowe.



Gubernator prowincji Dolnej Austrii odznaczył w 2003 roku ks. Henryka Złotym

Orderem za wybitne zasługi dla tej prowincji.

Od listopada 2012 roku przebywał jako emeryt w domu zakonnym przy Wydawnictwie *Michalineum* w Markach.

Śp. ks. Henryk dobrze wypełniał swoje obowiązki zakonne i kapłańskie. Był gorliwym duszpasterzem, otwartym na potrzeby bliźnich, gościnnym, uczynnym i życzliwym. Niech sam Pan Jezus będzie jego nagrodą.

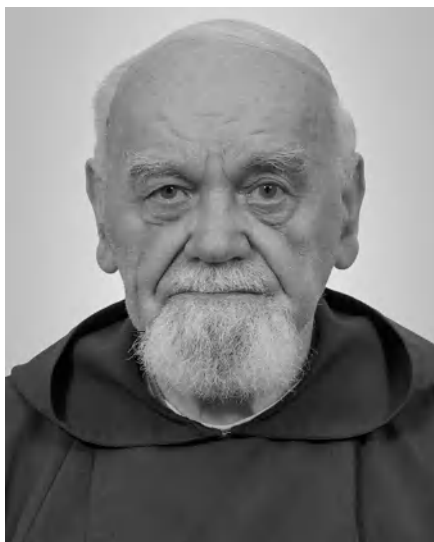
Pogrzeb odbędzie się w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Markach 7 maja o godz. 12.00. Spocznie w krypcie michalitów na miejscowym cmentarzu. Za: www.michalici.pl

ŚP. O. ELIZEUSZ LUDWIK MARTYNÓW OFMCap (1934 – 2024)

30 kwietnia 2024 roku w wieku 89 lat, w 71 roku życia zakonnego i 63 roku kapłaństwa odszedł do Pana Br. Elizeusz Ludwik Martynów – Prezbiter Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen. Informacje o pogrzebie podamy niebawem.

Br. Elizeusz Ludwik Martynów urodził się 09 listopada 1934 r. w Lipowcu (pow. Drohobycz). Na chrzcie otrzymał imię Ludwik. Do nowicjatu Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Sędziszowie Małopolskim wstąpił w roku 1952, by rok później złożyć swoją pierwszą profesję zakonną i kontynuować formację w Krakowie.



Śluby wieczyste złożył w roku 1956, zaś święcenia kapłańskie przyjął w roku 1961. W swoim długim życiu zakonnym pełnił wiele funkcji. Był gwardianem, kilkukrotnie wikariuszem parafii, katechetą, kapelanem szpitali, rekolekcyjnistą i spowiednikiem wielu żeńskich zgromadzeń zakonnych.

Był wielkim pasjonatem muzyki religijnej, przez co zakładał, prowadził lub aranżował liczne chóry parafialne oraz zespoły wokalne. Wraz z prowadzonymi przez siebie grupami muzycznymi uczestniczył w licznych koncertach i festiwalach. Przez kilka lat posługiwał w Kijowie, gdzie był także wikariuszem parafii. Był autorem wielu publikacji związanych z życiem duchowym oraz swoim zaangażowaniem duszpasterskim.

Za: www.kapucyni.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE